WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 23

POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEŃ 24 PIĄTEK
Sw. Tymoteusza
Wschód słońca 7 m. 28
Zachód „ 16 „ 7

Gorąca dyskusja nad budżetem min. Pracy i Opieki

700 TYS. POLAKOW WE FRANCJI.—100 MIL. ROCZNIE NADWYŻKI.—BEZROBOCIE.—STOSUNKI W KASACH CHORYCH.—RZĄDY KOMISARSKIE.

Wczoraj na porządku dziennym sejmowej komisji budżetowej znalazł się budżet Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

EMIGRACJA

Sprawozdawca *pos. Kuśnierz* (Ch. D.) w obszernym referacie omawia szczegółowo wszystkie zagadnienia dotyczące tego resortu. Co do emigracji, to w 10-leciu 1918 — 1928 mieliśmy przyrostu ludności 3,000,000 osób, opuściło kraj 1,080,000, natomiast powróciło do niego 1,710,000. Od r. 1924 jednak zamiast fali powrotnej mamy stały odpływ. Urząd Emigracyjny stara się o zdobycie nowych terenów emigracyjnych, duże możliwości przedstawia Anglja. We Francji liczba emigrantów naszych z końcem r. b. wyniesie 500,000 a doliczywszy przesiedleńców z Westfalji — 700,000, dotacje jednak na opiekę nad nimi są niewystarczające. Dzieci w wieku szkolnym jest na wychodźtwie 900,000, szkół polskich 600, nauczycieli etatowych 199.

KASY CHORYCH

W Kasach Chorych było w r. 1929 członków 2,464,000, składki wynosiły okrągło 250 milj. zł. Zaległości jednak wynoszą około 125 milj., jest to cyfra bardzo niepokojąca. Rozrost świadczeń leczniczych bierze za szybkie tempo. Ministerstwo przeszło w ostatnim roku do bardzo radykalnych zmian w dziedzinie samorządu. Na 243 Kasy mają zarząd autonomiczny 102, w 141 zaś są komisarze. Sytuacja finansowa jest trudna i punkt ciężkości winien leżeć w zmniejszeniu kosztów administracyjnych. W ostatnim jednak właśnie roku koszty te wzrosły z 8 do 13 proc. wszystkich wydatków. W okresie kryzysu czynnik obywatelski w zarządzie Kas może się bardzo znacznie przyczynić do złagodzenia skutków kryzysu. Mówca zgłasza rezolucję, powołującą się na to, że samorząd w instytucjach ubezpieczenionych został wprowadzony ustawami i wzywającą Rząd do jego przywrócenia.

FUNDUSZE UBEZPIECZENIOWE

Referent zwraca uwagę na to, że w instytucjach ubezpieczeń (Kasy Chorych, ubezpieczenie od wypadków, ubezpieczenie pensyjne i fundusz bezrobocia) koncentracja kapitałów otrzymywanych ze składek wynosiła w r. 1925 — 271 milj., w r. 1927 — 416 milj., nadwyżki bilansowe w r. 1925 dały 145 milj. a w r. 1927 — 328 milj. Corocznie więc narasta tu kapitału na 100 milj., co jest cyfrą bardzo poważną, gdy się zważy, że od czerwca 1929 do czerwca 1929 kapitalizacja we wszystkich bankach prywatnych i spółdzielniach wynosiła 200 milj. Co do lokaty Ministerstwo ustaliło klucz, przewidujący lokowanie 5 proc. w szpitalach, 25 w budownictwie mieszkaniowem, 35 w papierach wartościowych, 28 w pożyczkach hipotecznych a 7 proc. w bankach i kasach oszczędności. Ta ostatnia cyfra jest stanowczo za mała. Akcja budowlana przewiduje w 5 latach zużycie na ten cel 128 milj., z czego w r. 1930 ma być wydanych 16,640,000 zł. Akcja ta, jeśli ma dać dobre rezultaty, powinna być traktowana jako część akcji ogólnopaństwowej.

BEZROBOTNI

Ilość bezrobotnych pobierających zasiłki wynosiła w styczniu z. r. 63.000, obecnie wynosi 118.000. Ostatnia cyfra bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach państwowych wynosi 232.604, nadto częściowo bezrobotnych jest około 100.000. Sytuacja finansowa funduszu bezrobocia jest coraz trudniejsza, Skarb Państwa zadłużony jest w tym funduszu na 25 milj., a w pierwszym kwartale b. r. będzie Skarb musiał dołożyć jeszcze 17 milj. Wobec wyczerpania tego funduszu konieczne są wyjaśnienia p. Ministra Skarbu, jak zamierza załatwić tę sprawę.

Zauważywszy wreszcie, że wycofana przez Rząd ustawa o ubezpieczeniu powszechnem jest obecnie przerabiana w Ministerstwie, mówca stawia kilka cyfrowych poprawek co do budżetu.

PRZEMÓWIENIE MIN. PRYSTORA

P. Minister Prystor zaczyna od stwierdzenia, w że prasie pewnego kierunku jest stale atakowany o „zaprzepaszczenie” Ministerstwa. Jest to zarzut niesłuszny, gdyż zaprzepaszczenie takie odbiłoby się na całym aparacie państwowym.

ZAGADNIENIA PRACY

Pod wielu względami stan rzeczy jest lepszy u nas, niż na Zachodzie. O ile chodzi o płace robotników rolnych, to w innych państwach warunki pogorszyły się o wiele bardziej niż u nas. W przemyśle mamy nawet w pewnych dziedzinach zwyżkę płac. Przemysłowi jako całości nie można zarzucać sabotowania ustawodawstwa socjalnego. Bezrobocie wzrasta najbardziej w okręgu łódzkim, na Śląsku i w Warszawie. W ostatnim jednak tygodniu tempo przyrostu zmniejszyło się. Na Radzie Ministrów uchwalono rozszerzenie zakresu zapomóg dla bezrobotnych.

EMIGRACJA

Omawiając sprawy emigracyjne, p. Minister zaznacza, że kontyngent do Francji musieliśmy zmniejszyć z powodu niedostatecznej opieki roztaczanej nad naszemi emigrantami przez władze francuskie. Pod naszym naciskiem komisja doradcza polsko-francuska powzięła szereg uchwał co do wzmocnienia opieki. Emigracja do Niemiec, mająca charakter sezonowy, wynosiła 105.200 osób. Rośnie emigracja do Belgji, natomiast zmniejsza się do Kanady skutkiem restrykcji władz tamtejszych, co jednak spodziewamy się usunąć. Dla zniszczenia pokątnych biur okrętowych powstanie syndykat emigracyjny, mający monopol sprzedaży kart okrętowych.

UBEZPIECZENIA

Omówiwszy ustawodawcze zamierzenia w dziedzinie ubezpieczeń, p. Minister zauważa, że narzekania na zbyt wielkie rezerwy instytucji ubezpieczeniowych nie są uzasadnione, rezerwy te bowiem są niezbędne dla zagwarantowania wypłat i zresztą wracają do życia gospodarczego pod postacią pożyczek lub inwestycji. Co do zmierzonego budownictwa mieszkaniowego, to plan 5-letni przewiduje wybudowanie 25—30 tys. izb mieszkalnych; komorne wyniesie około 30 zł. miesięcznie. W tym roku na całe państwo bez Śląska przeznacza się na to budownictwo 34 milj., na Śląsk zaś 3 milj., a drugie tyle dołoży województwo.

KASY CHORYCH

Co do Kas Chorych, to wprowadzanie komisarzy było smutną koniecznością — zresztą za urzędowania p. Ministra wprowadzono tylko 31 nowych komisarzy. O stanie finansowym tych kas świadczą protokóły lustracji. Stwierdzono niedobory dochodzące do 19 proc. wkładek, lekkomyślność w inwestycjach, nadużywanie stanowisk dla osobistej wygody i t. p. Powszechna zresztą opinja o kasach świadczyła, że muszą tam być jakieś poważne braki. Przyczyna tych niedomagań jest za niski u nas poziom uspołecznienia, skutkiem czego nie umie oddzielić interesu społecznego od politycznego i stara się opanować placówki społeczne jako oparcie dla pracy politycznej. P. Minister przytacza szereg przykładów. M. in. w Puławach były takie nieporządki, że Kasa nie wiedziała o tem, że sprowadzono pewne instrumenty lekarskie i że leżą one zardzewiałe w szopie.

Pos. **Pająk** (P.P.S.): To są komisarjackie rządy, zarząd nigdy nie wszedł tam w urzędowanie...

P. Minister: Kasy zatrudniały komunistów. W Krakowie rozpoczęto budowę szpitala w miejscu niewłaściwem, koło ogrzewalni kolejowej i teraz trzeba będzie budynek ten odprzedać. W listopadzie 1929 Kasom Chorych groziło bankructwo, obecnie po wprowadzeniu komisarzy stan jest zadowalający. Rozpoczęta została również taka reorganizacja, aby lekarzom dać większy niż dotąd udział w zarządzie.

Dyskusja

Z bardzo silną krytyką polityki Ministerstwa występuje *pos. Żuławski* (PPS.).

NIEKONTROLOWANA GOSPODARKA

W budżecie wynoszącym 67 milj. jedna trzecia jest oddana do dyspozycji Ministra, stanowiąc niejako jego fundusz dyspozycyjny, którym dysponuje się pod kątem polityczno-partyjnym. Nadto p. Minister zwiększył sobie samowolnie swój budżet o pół miljarda, poddając swej władzy wszystkie zakłady ubezpieczeniowe i gospodarując w nich bez żadnej kontroli. Akcja budowlana nie jest oparta na żadnym przepisie prawnym. Sposób, w jaki Ministerstwo każe lokować fundusze ubezpieczeniowe, grozi, bo pachnie prywatą. (Tu wywiązuje się dłuższa utarczka słowna między mówcą a p. Ministrem Prystorem, który zarzuca mu niedokładne poinformowanie i opieranie na tem bezpodstawnych oskarżeń).

Mówca zarzuca p. Ministrowi, że już obejmując swój urząd zapowiedział, iż zamierza rządzić w Kasie Chorych przez komisarzy, a potem tylko szukano pretekstu, czepiając się najrozmaitszych drobnostek, albo (jak w Radomiu) wysyłając drugą lustrację, gdy pierwsza nic poważnego nie znalazła. Wierzyć się nie chce, z kogo rekrutują się komisarze: w Pińsku osobnik karany za dezercję, w Nadwórnej — za kradzież, we Lwowie za szpiegostwo. Zrobiono nawet komisarzem zasuspendowanego księdza. Są pozatem i ludzie uczciwi, ale są to emeryci, dla których wyrzuca się na bruk ludzi nie mających innego utrzymania. Jeden z tych emerytów ma 4 kasy, drugi 5 kas.

Głos: P. Szmajkowski!

Pos. **Żuławski**: Ten ma 12 kas. I to mianuje się go wbrew ujemnej opinji o nim prokuratora oraz b. Ministra Sosnkowskiego i b. Marszałka Trąmczyńskiego. Ci ludzie wyznaczyli sobie pensje po 800, 900, 1000, 1500 zł., a w Warszawie — 4000 zł. Lekarzem naczelnym w Warszawie z pensją 4000 zł. mianowano jakiegoś lekarza ze wschodu—nikt go nie znał, nie wiedział w jakim pozostaje stosunku do Ministra, dopiero kiedy to wyszło na jaw, okazało się, dlaczego go mianowano. W drugiej największej kasie, łódzkiej, mianowany został dr. Bogusławski, który w Ameryce reprezentował Kołczaka i prowadził konszachty z bolszewikami, potem naciągnął jakiegoś dentystę i zwiał. W Rudzie Pabjanickiej dostał się na burmistrza, kokietował komunistów, obywatele wnieśli doniesienie o nadużycia i oszustwa. Czy to ma być przedstawiciel p. Ministra?

Pos. **Rataj**: Jeśli jedna czwarta tego, co Pan powiedział, odpowiada prawdzie, to jest skandal niesłychany.

Pos. **Żuławski**: Z pewnością 90 proc. jest prawdą. Następnie mówca przytacza, że we Lwowie usunięto 60-letniego lekarza, działacza społecznego i człowieka nieskazitelnego, dr. Seidla, a na jego miejsce wprowadzono młodego doktora urlopowanego na rok z wojska. W Krakowie postępowano nieludzko, powyrzucano ludzi, którzy pracowali tam po kilkanaście lat i teraz znaleźli się na bruku, bo do dawnego zawodu już wrócić nie mogą. Wynikło przeszło 60 procesów — żadnego komisarz nie wygrał. Na to miejsce lokuje się całe familje, dbając przedewszystkiem o siebie, o auta, wyjazdy służbowe. Rezultatem jest ogromny wzrost kosztów administracyjnych i spadek świadczeń. Co do Krakowa, tam był tylko projekt ogrzewalni, ale zarzucony, samo miasto uznało to miejsce za najodpowiedniejsze na szpital, p. Minister jest więc mylnie informowany.

Mówca konkluduje, iż są dwie alternatywy: Albo p. Minister sam sobie powie, że obrał złą drogę i wejdzie na inną drogę, albo wyciągnie konsekwencje i stanowisko swe opuści.

Na tem przerwano posiedzenie do popołudnia.

SPŁATA DŁUGU POLSKIEGO

ZA OKUPACJĘ I ARMJĘ GEN. HALLERA

Dnia 20 b. m. delegat Polski w Hadze Mrozowski podpisał z Francją, Anglją i Włochami trzy umowy w sprawie ustalenia i spłat długu Polski wobec tych państw z tytułu **udziału Polski w kosztach okupacji** przez aljantów terenów plebiscytowych na G. Śląsku i w Prusach wschodnich.

Wysokość długu ustalona została z faktycznemi i niepokrytemi dotąd wydatkami aljantów na **178 milj. fr.** w stosunku do Francji, 604 tys. Ł w stosunku do Anglji i 38 milj. lirów w stosunku do Włoch.

Warunki spłaty, przewidziane układami, można uznać za **bardzo korzystne dla Polski.** Przewidują one, że spłata długu rozpocznie się dopiero dn. 15 kwietnia 1931 r. przytem do tego terminu Polska wolna jest od wszelkich odsetek.

Spłata trwać będzie przez lat 35, t. j. do r. 1965, zaś odsetki bieżące płacone będą przez Polskę w wysokości 4 proc. rocznie. System spłat przedstawia dużą korzyść przez to, że oparty jest na rosnącej racie rocznej.

Nadmienić należy, że przypadający na Niemcy udział w kosztach okupacji terenów plebiscytowych został już pokryty w ramach planu Dawesa.

W najbliższych dniach należy się spodziewać podpisania w Paryżu układu polsko - francuskiego, tyczącego się *długu wojennego Polski wobec Francji*, zaciągniętego na armję **gen. Hallera i zakup materjałów wojskowych w czasie wojny przeciw bolszewikom.** Odnośne układy, prowadzone w Paryżu intensywnie od wiosny ub. roku, zostały już prawie ukończone.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Na wschodzie kraju chmurno lub mglisto z przymrozkami, na zachodzie po krótkotrwałych przejaśnieniach ponowny wzrost zachmurzenia i lekkie ocieplenie. Słabe wiatry południowo - wschodnie.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

NA FRONCIE WALKI Z ZEPSUCIEM

KOŚCIÓŁ KATOLICKI MUSI PODJĄĆ ENERGICZNĄ WALKĘ

Na tle walki o moralne zdrowie narodu, a zwłaszcza młodzieży, która stanowi podwalinę naszej przyszłości — w ostatnich czasach zaszły pewne wypadki, które dowodzą, że orjentacja w sensie wyczuwania rzeczywistej potrzeby tej walki konsoliduje się i umacnia. Dla przykładu wskażemy na wyraźną kontrakcję Biskupa Podlaskiego przeciw zezwalaniu na udział młodzieży szkolnej w odczytach, organizowanych przez jednego z pisarzy polskich, znanego ze swoich pełnych zmysłowości i swoistego ekshibicjonizmu utworów.

Zalew naszego życia kulturalnego przez „twórczość" rozwiązłą jest faktem. Zbyt upraszczalibyśmy zagadnienie, gdybyśmy nie wskazali, że podłożem tego niepokojącego zjawiska jest ogólne rozluźnienie obyczajowości powojennej, stwarzające pomyślną konjunkturę dla spekulacji na niskich instynktach masy społecznej. W swoim czasie bardzo prędko upadł piękny i zdrowy film polski „Pan Tadeusz", natomiast różne „Upadłe anioły", „Uśmiechy grzechów" i t. p. idą miesiącami. Obecnie niebywała reklama toruje drogę lubieżnemu „Kultowi Ciała". Koszyki tanich ulicznych sprzedawców książek zasypane są najobrzydliwszą sensacyjno - pornograficzną „literaturą", skąd przechodzi ona do tornistrów szkolnych naszej dziatwy.

Świeżo Warszawa została rozanimowana elekcją „Królowej piękności", przyczem w konkursie, hodującym snobistyczną próżność i niezdrowy zmysł licytacji walorów cielesnych, biorą udział dziewczęta od osiemnastu lat. „Cenzorem" w takim konkursie, organizowanym z jarmarczno - spekulacyjną sztuką, był w r. ub. słynny ze swojej propagandy za rozwodami i za swobodą normowania obowiązków macierzyństwa — Boy-Żeleński.

Żydowskie pismo stołeczne drukuje obecnie powieść, poruszającą przeżycia mężatki na najbardziej brudnem tle upadku moralnego. Ilustracyjne pisma produkują nagość, na scenach śpiewa się piosenki rozwiązłe, które idą następnie w szeroki „obrót" w kołach młodzieży. Nie wyczerpalibyśmy zresztą listy dokumentów i przykładów.

Objawom tym towarzyszy wyzywający tupet argumentacji. Wiele mówi się więc o „szczerości" i „bezpośredniości" tej „kultury", o jej właściwościach profilaktycznych, o kulcie piękna samego w sobie, o śmieszności przeżytej pruderji, o potrzebie patrzenia w oczy „nagiej prawdzie życia". Ileż w tem właśnie jest obłudy! Jest to argumentacja i cyniczna i obłudna, bo wiadomo dobrze, iż chodzi tylko o upozorowanie tego, co w warunkach zgnilizny powojennej jest polowaniem, poprostu polowaniem, na zarobek. Schlebianie rozpasanym instynktom łatwiej pozwala wyłudzić pieniądz za książkę, za bilet do teatrzyku czy do kina, za zeszyt nut czy za obrazek, i dlatego nikt nie zdobywa się na heroizm walki z zepsuciem.

Ale ta walka została podjęta. Na jej czele staje duchowieństwo katolickie, które musi tutaj zastąpić państwo, a przynajmniej wyręczać je do chwili, dopóki nie uświadomi ono sobie swoich palących zadań w tej dziedzinie. Gdy władze milkliwie traktują zuchwały pochód faryzejsko upozorowanego zepsucia, musi być podniesiony surowy głos ostrzezenia społeczeństwa ze strony Kościoła. Pełen hartu i odwagi cywilnej głos Biskupa Podlaskiego, nie będąc zresztą pierwszym, napewno nie będzie ostatnim na zagrożonym froncie. Liberalizmowi, który rozgrzesza zbyt łatwo, przeciwstawi się silny głos sumienia katolickiego.

I ten głos musi zwyciężyć!

KOMISJA BUDŻETOWA

POSIEDZENIE POPOŁUDNIOWE

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej *pos. Czetwertyński* dokończył referatu o budżecie M. S. Wojsk., wskazując, że budżet ten prymitywnym sposobem załatwiania najważniejszych potrzeb obrony kraju obrazuje całe wogóle nasze życie gospodarcze, gdzie równie słabo zaspokajane są potrzeby przeciętnego obywatela. Pokój Polski może być niespodziewanie zagrożony i dlatego musimy być na wszystko gotowi. W parze więc ze wzrostem naszego pogotowia wojennego musi iść wzrost naszej siły wytwórczej i konsumcyjnej, by w chwili potrzeby móc pokryć nagłe nadzwyczajne wydatki.

Pos. Pająk (P. P. S.) przemawia za koniecznością zmniejszenia stanu liczebnego armji o 60.000 ludzi i stopniowego przejścia do jednorocznej służby.

Pos. Dąbski (Str. Chł.), podnosząc ogrom wydatków wojskowych, domaga się przeprowadzenia studjów nad przejściem na jakiś tańszy system obrony i również żąda służby 1-rocznej, poczem krytykuje masowe emerytowanie oficerów.

Pos. Dębski (Kl. Nar.) stwierdza, iż w stosunku do sytuacji naszego państwa budżet wojskowy jest raczej zamały. Chodzi jednak o to, czy za te pieniądze nie można zrobić więcej i czy nie czyni się czego sprzecznego z celem, któremu ten budżet ma służyć. Mówca podnosi konieczność wydania ustawy o obronie państwa na wypadek wojny, ustawy o rozbudowie floty morskiej i opracowania programu rozwoju lotnictwa na szereg lat, poczem zauważa, że organizacja dowództwa nie wyszła jeszcze z okresu prób. Wedle dokładnej statystyki od maja r. 1926 zostało przeniesionych na emeryturę aż 3.400 oficerów, a system superrewizji jest wykonywany nieraz z jaskrawem nadużyciem władzy przez lekarzy. Wreszcie porusza mówca wydarzenia z 31 października i podaje obszerny przebieg zbiórki 100—150 oficerów, którzy na rozkaz przełożonych i pod ich dowództwem zebrali się wówczas w Szpitalu Ujazdowskim: jeśli oficerowie w Sejmie mieli złożyć hołd Marsz. Piłsudskiemu, to czy ci, którzy byli ukryci w szpitalu, też przyszli tam w tym celu? Nazwiska oficerów oraz łącznika między nimi a grupą oficerską w Sejmie mówca wymieni przed komisją wybraną do zbadania tych zajść.

Po pos. Baranie (Kl. Ukr.) przemawiał jeszcze imieniem stronnictw centrowych pos. Chądzyński (N. P. R.), podnosząc, że stronnictwa te dopóki trwać będzie obecna sytuacja uważają ciężar na wojsko za kon ny, że jednak Sejm musi mieć kontrolę nad zużytkowaniem kredytów; mówca krytykuje w szczególności pensjonowanie oficerów i zauważa, że podwyższa to wydatki conajmniej o 12 milj. rocznie: lepiejby za tę sumę kupić samoloty.

Wkońcu Wice-minister Spr. Wojsk. jen. Konarzewski odpowiadał na sformułowane w czasie dyskusji pytania, m. in. oświadczając, że uzasadnienie funduszu dyspozycyjnego jest na terenie komisji nie możliwe, że jednak podwyższenie jego jest potrzebne. Wojskowość pracuje z wytężeniem w każdej specjalności i każdy grosz z budżetu jest odpowiednio wydawany. Do jednorocznej służby będzie musiało kiedyś dojść, ale to będzie drożej kosztować.

Program rozbudowy floty jest, ale... floty niema (wesołość). W sprawie zajść 31/XI, ktora jest przedmiotem dochodzeń mówca musi się wstrzymać od odpowiedzi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Projekt konstytucji

N. P. R., P. S. L. Piast i Ch. Demokracji

W przyszłym tygodniu odbędzie się narada stronnictw sejmowych: Narodowej Partji Robotniczej, P. S. L. Piasta i Chrześcijańskiej Demokr. celem ustalenia ogólnych wytycznych projektu reformy Konstytucji, który wyżej wymienione stronnictwa zamierzają wspólnie wnieść pod obrády ciał ustawodawczych.

Odroczenie wyroku

W SPRAWIE B. MINISTRA MIEDZIŃSKIEGO

Na ostatnio odbytem posiedzeniu sądu obywatelskiego, powołanego do rozpatrzenia zarzutów wysuniętych przeciwko b. min. poczt i telegrafów, p. Miedzińskiemu, uznano zebrany dotychczas materjał za niewystarczający, gdyż szereg ważnych momentów w tej sprawie nie został dostatecznie przez referaty wyświetlony.

Wobec powyższego postanowiono powstrzymać się z ferowaniem wyroku do pierwszych dni m. lutego.

W międzyczasie przesłuchani będą dodatkowi świadkowie, m. in. sekretarz osobisty b. ministra, p. Pytlewski. Równocześnie sąd obywatelski zasięgnie wśród miarodajnych ministerstw opinji o firmach będących dostawcami ministerstwa poczt i telegrafów, co jest konieczne dla wyjaśnienia sprawy.

Ulgowe paszporty

Cena nie ulegnie zmianie

W związku z zamierzoną zniżką skali opłat za paszporty zagraniczne. Istnieje projekt utrzymania opłat za paszporty ulgowe w dotychczasowej wysokości. Za ulgowe paszporty, dla studjujących oraz osób niezamożnych, odbywających kurację pobieranoby nadal 20 zł.

Przegląd prasy

„CZERWONI" MIĘDZY SOBĄ

Z powodu hucznie zapowiadanych a zupełnie zresztą mizernie wykonanych „obchodów" komunistycznych w Polsce „ku czci" Lenina, Liebknechta i Rojzy Luksemburg socjal - sanacyjny „Przedświt" rzuca oskarżenie, że:

> **za cekawistami stoją i poza ich parawanem wdzierają się między słabiej uświadomione masy ludzkie „trzech L", ludzie leninizmu i Moskwy.**

Niema to, jak kiedy „rodzinka" się pokłóci!... Sypią się wówczas oskarżenia, zarzuty, wyznania, które zdradzają to, co zwykle trzymało się ściśle w ukryciu. Obecnie secesja PPS-owska nie oszczędza swoich eks - towarzyszów i rzuca im w oczy najcięższe oskarżenia...

Sądzimy, że obie strony jedno są warte. Socjalizm jest prekursorem komunizmu, komunizm jest rodzonym bratem socjalizmu. I jeśli może nawet u przywódców jest czasem możliwe uchwycenie linji demarkacyjnej, to w masach — huśtanie się od socjalizmu do komunizmu jest tylko kwestja okoliczności.

CZERWONE HARCERSTWO

Propaganda socjalizmu sięga zresztą nawet do dzieci. Istnieje w Polsce t. zw. czerwone harcerstwo, które najmłodsze dzieci usiłuje oswoić i otrzaskać z czerwonym sztandarem.

Wobec krytycznego sądu o tej „robocie" min. Czerwińskiego usiłuje pewien semita w „Robotniku" bronić tego ruchu. Oto więc dowiadujemy się, że:

> **młodzież wychowuje się pośród haseł i ideałów nowoczesnego człowieka, wpaja w siebie zrozumienie solidarności i pracy społecznej, miłość dla idei sprawiedliwości i prawdy, pogardę dla krzywdy i wyzysku, szacunek dla pracy i twórczego wysiłku, szacunek dla szczerych przekonań drugiego człowieka, odrzuca uczucie nienawiści dla innych narodów czy wyznań.**

Jest to wszystko czcza frazeologja, teoretyczne „dyrdymałki", ponad któremi góruje fakt, że czerwoni harcerze są od najmłodszych lat wciągani do pochodów, do służby partyjnej (przy kolportowaniu prasy, odezw i t. p.), że są instruowani w duchu partyjno - politycznym.

A ponad wszystko — chowani są zdala od Boga, w chaosie partyjnych intryg i kwasów. Co innego ładnie (choć farmazońsko) deklamować, a co innego — zdrowo wychowywać młodzież...

WYCHOWAWSTWO KOMUNIZMU

W jakim zaś stopniu socjalizm lub komunizm (z jednego ojca Marksa się wywodzące) potrafią wychowywać społeczeństwo, tego dowodem są stosunki sowieckie. Lud pił za carów, pije i obecnie; a co do łapownictwa — to oto co podaje „Kurjer Warszawski":

> **jedną z największych plag życia sowieckiego jest łapownictwo administracji. Łapownictwo istniało i przy dawnym, przedrewolucyjnym ustroju, lecz dopiero za czasów bolszewickich rozkwitło w „planetarnej skali". Jak mówił jeden ze świadków w głośnym procesie astrachańskim: „Przed rewolucją brały jednostki, teraz biorą wszyscy". Jest to zło na tyle zakorzenione, że nie zwraca się na nie uwagi; łapówka uchodzi za coś normalnego i wchodzi, jako integralna część do każdej kalkulacji kupieckiej i przemysłowej. Tyle a tyle na podatki, tyle a tyle na „podmazkę" (podsmarowanie urzędników).**

A i tam przecie jest „wolna szkoła" i „komsomolstwo", i walka z religją, którą nazywa się „haszyszem ludu", i piękne teorje uszlachetnionego człowieka i t. p.

I równocześnie — rozpusta, demoralizacja, choroby, nierząd, łapownictwo, zgnilizna, ruina...

Sprawa budowlana

przedmiotem narad w prez. rady ministrów

Jak się dowiadujemy, premjer Bartel zamierza poczynić energiczniejsze zarządzenia w spr. ruchu budowlanego.

W związku z tem we czwartek dnia 23 bm. odbędzie się w Prezydjum Rady Ministrów narada w sprawie sfinansowania ruchu budowlanego w roku 1930.

W sprawie tej istnieje już szereg projektów, m. in. wspólny projekt Izby Przem.-Handlowej w Warszawie i Centrali Przemysłu Budowlanego.

Sprawa budowlano - mieszkaniowa byłaby również przedmiotem ew. narad w razie urządzenia szerszej konferencji z przedstawicielami życia gospodarczego.

Konferencja wojewodów

Wczoraj odbyła się w Min. Spraw Wewn. pod przewodnictwem ministra Józewskiego konferencja wojewodów Kresów Wschodnich.

Przedmiotem obrad były aktualne zagadnienia natury gospodarczej, społecznej i politycznej, dotyczące ziem wschodnich R. P.

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

we Lwowie

Pszenica krajowa dworska 36.25 — 37.25. Pszenica krajowa zbiorowa 34.00 — 35.00. Żyto małopolskie 20.75 — 22.25. Jęczmień przemiałowy 18.25 — 19.00. Owies małopolski 17.25—18.50. Mąka pszenna 65 proc. 61.00 — 62.00. Mąka żytnia 37.00 — 38.00. Otręby żytnie 11.50 — 12.00. Otręby pszenne 13.50 — 14.00.

AKCJE

B. Polski 181,00; B. Zw. Sp. Zar. 78,50; Siła i światło 93,00; Warsz. Tow. Fabr. cukru 27,00; Gródek 6,00; Ostrowiec 63,00; Starachowice 21,00; Zieleniewski 60,00.

DEWIZY

Holandja 359,40 — 357,60; Londyn 43,38 i trzy czwarte — 43,38 i pół; Nowy Jork 8,919 — 8,897; Paryż 35,12 — 34,94; Praga 26,44 — 26,31 i pół; Szwajcarja 172,74 — 171,88; Włochy 46,80 — 46,56; Wiedeń 125,72 — 125,10.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,879. Za rubla złotego żądano 4,61. Gram czystego złota 5,9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 119,00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 70,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 50,25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 54,00; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 71,00.

ODPOWIEDŹ P. SENATOROWI PANTOWI

POŁOŻENIE KATOLIKÓW NIEMIECKICH W POLSCE

TAKTYKA OSZCZERSTW

II.

Prawdą natomiast jest, że w niektórych diecezjach Polski pojęcie „Polak“ kryje się zupełnie z pojęciem „katolik”, a przynajmniej „rzymski katolik“ (chociaż to ostatnie pojęcie jest nieścisłe, gdyż i nasi bracia — unici — są rzymskimi katolikami obrządku greckiego. To też należy skończyć z fałszywym wyrazem „walka o dusze“, gdyż to nie jest walka „o dusze”, a tylko walka o odmienny obrządek jednego i tego samego wyznania rzymsko-katolickiego). Na tę identyfikację złożyły się całe wieki rzeczywistości historycznej, co znów przy ocenie faktu uwzględniać należy. Jeżeli całemi wiekami w pewnych diecezjach katolikiem wyłącznie był Polak, a prawosławnym Rosjanin, to nie trudno o pomieszanie pojęć, które zresztą samo ludowi myślącemu prostolinijnie się narzucało. Zwracamy jednak uwagę na zabiegi księży Biskupów wileńskiego, podlaskiego, pińskiego i łuckiego oraz księży Jezuitów w Albertynie pod względem pozyskania ludności prawosławnej, nie polskiej, dla Kościoła katolickiego w obrządku nie łacińskim, ale wschodnio - słowiańskim. I podkreślić należy, że np. w diecezji podlaskiej koszty na pokrycie wydatków w kierunku pozyskania niepołączonych jeszcze z Kościołem chrześcijan radośnie i dobrowolnie poniosło duchowieństwo polskie, łacińskie.

Bądź co bądź, przyznać według prawdy powinniśmy, że w niektórych diecezjach „Polak“ i „katolik” są jeszcze synonimami, ale pojęcie to — jak wykazaliśmy — powoli się zaciera. Ale właśnie w tych diecezjach nie mamy katolików niemieckich i dlatego też identyfikowanie tych pojęć nie może, jak to twierdzi p. senator, zaostrzać istniejących przeciwieństw polsko - niemieckich.

Mówiąc o niedomaganiach duchowieństwa, p. senator poruszył sprawę kolonij niemieckich we wschodniej Małopolsce. Pod tym względem głosu zabrać nie możemy, nie znając tamtejszych stosunków. Gdyby rzeczywiście tak było, jak p. senator twierdzi, to niemałą byłaby wina naszego duchowieństwa. Daje nam jednak jeden szczegół do myślenia, mianowicie tendencja „związku katolików niemieckich”, który jest organizacją zupełnie niezależną od władz kościelnych do załatwiania tych i podobnych spraw z pominięciem hierarchji. Przed rokiem jeden z proboszczów małopolskich żalił się w „Gazecie Kościelnej“, że delegat tegoż związku, niemiecki ks. Kraycyrski, bez porozumienia się, a nawet bez wizyty u miejscowego proboszcza, organizuje jego parafjan niemieckich, zwołuje ich na wiece i t. p. Tak tej sprawy przecież prowadzić nie można!

W drugim zaś wypadku publikuje pewien „Staffelsteiner” w dwóch poważnych czasopismach niemieckich, przeznaczonych dla duchowieństwa, trzy niesłychane rzekome fakty jaskrawego skrzywdzenia katolików niemieckich przez księży małopolskich, nawołuje władzę duchowną do szanowania stosunków, rzuca insynuacje niemoralne pod adresem księży, ale nie podaje ani nazw odnośnych parafij, ani nazwisk proboszczów. Zapytany oficjalnie o ściślejsze dane celem zbadania podanych wiadomości i przeprowadzenia wizytacji, odpowiada, że ani proboszczów, ani parafij wymienić nie myśli. Takiemu inkwizytorowi napewno o sprawę Bożą nie chodziło, a może raczej o sprawę polityczną. Na porozumieniu z władzą duchowną polega przecież wszystko, a stanowczo już należy „z okazji odwiedzin kolonij niemieckich we wschodniej Małopolsce“ nie omijać władzy duchownej, czy to parafjalnej, czy też wyższej. Jeżeli członkowie „Związku katolików niemieckich”, którzy już nieraz zapomnieli, iż „Episcopos posuit Spiritus sanctus regere Ecclesiam” spotykają się tam z nieufnością, niech tedy winy szukają w samych sobie.

Zupełnie inną jest kwestją czy związek katolików niemieckich ma kwalifikacje po temu, aby się mógł skutecznie zajmować tego rodzaju sprawami. Zgadzamy się zupełnie z tem, że dba on o swoich rodaków w Polsce, że na podstawie światopoglądu katolickiego chce prowadzić wśród nich kulturalną działalność. Tego prawa związkowi odmówić nie można. Negujemy natomiast jego prawo niewłaściwego mieszania się w sprawy kościelne, wnoszenia zamętu w dusze parafjan, próby wciskania się między katolików niemieckich i władzę kościelna. Jeżeli sytuacja polepszyła się szczególnie na Śląsku, to nie dzięki innemu kierunkowi w umysłach władzy kościelnej, która była i jest zawsze świadomą swej odpowiedzialności wobec Boga, a raczej dzięki temu, że już minęły te czasy, a daj Boże bezpowrotnie, kiedy to organ związku pasować chciał niemieckich wodzów politycznych na władzę duchowną Niemców.

Z powodu różnych zajść, których w imię zasady „quieta non movere” poruszać już nie chcemy, zdaje nam się jednak, że związek nie zdał jeszcze egzaminu dojrzałości. Lojalność swoją i dobrą wolę udowodniłby związek wtedy, gdyby jego wodzowie, żyjący w ścisłym kontakcie z pewnymi politykami i publicystami w Niemczech przyjaciołom swym dali znać, aby nareszcie przestali publikować wysoce krzywdzące i niesprawiedliwe ataki na Episkopat i duchowieństwo polskie, na które to ataki, umieszczane w katolickiej prasie niemieckiej, mimo próśb polskich i tak dowodów nigdy nie dostarczają. Taka działalność należy, naszem zdaniem, również do zadań związku i jej spełnienie będzie nietylko sprawdzianem jego uczciwości, ale też podwaliną możliwej współpracy.

Zerwanie rokowań

NIEMCY OPUŚCILI WARSZAWĘ

BERLIN, 23 stycznia (tel.).— Germania donosi z Warszawy: Rokowania polsko - niemieckie w sprawie eksportu żyta nie doprowadziły do żadnego wyniku. Dr. Baade opuścił Warszawę. Stronie polskiej pozostawiono tydzień czasu do przyjęcia przedłożeń niemieckich, dotyczących utworzenia wspólnej organizacji eksportowej agentu eksportowego polskiego żyta. Obie strony zastrzegły sobie równocześnie wolną rękę co do i przejęcia przez Niemcy kontyngentu samodzielnych zarządzeń eksportowych.

W polskich sferach rolniczych — zdaniem korespondenta — jest skłonność, aby przyjąć niemieckie propozycje, ponieważ nie uważa się polskiej organizacji eksportowej za dość silną, aby zdołała ona podjąć walkę konkurencyjną z Niemcami, jednakże polski handel zbożowy dąży do odrzucenia niemieckiej oferty, a to wskutek korzyści, jakie dają mu wprowadzone przez rząd polski premje wywozowe. (Sz).

OSTRY KURS

walki z religją

Ryga, 23 stycznia (tel.). — Donoszą tu z Moskwy, że rząd sowiecki postanowił wydalić z granic Rosji wszystkich misjonarzy, księży i służbę kościelną wszystkich wyznań, o ile są oni poddanymi państw obcych. Równocześnie polecono przedstawicielom rządu sowieckiego, znajdującym się zagranicą, aby nie dawali wiz na wjazd do Rosji żadnemu księdzu, lub kierownikowi zrzeszeń religijnych.

Postanowienie to jest skierowane przeciwko Kościołowi Katolickiemu, który jest związany z Rzymem, skąd przybywają często delegaci Kościoła.

Śmierć 9-ga dzieci

w katastrofie autobusowej

LONDYN, 23 stycznia. — Według wiadomości z Cleveland, uległ strasznej katastrofie autobus w pobliżu Berea w stanie Ohio, który wiózł 23 dzieci, które wracały ze szkoły. Na przejeździe kolejowym **autobus zderzył się z pociągiem pośpiesznym** Chicago — Nowy Jork, który, na przestrzeni 100 metrów, wlókł autobus. Kierowca i **9 dzieci poniosło śmierć**, jedno zaś przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Pozostałe dzieci nie odniosły większych obrażeń. Zwłoki dzieci były tak zmasakrowane, iż niepodobna było ustalić tożsamości. — Aj. Wsch.

Przewidujący Amerykanie

SENATOR MORROW KANDYDATEM NA PREZYDENTA W... 1936 R.

W prasie amerykańskiej z ostatnich dni znajdujemy wiadomość, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Meksyku, p. Morrow, przebywający obecnie w Waszyngtonie oświadczył publicznie, że przyjmuje wybór na senatora stanu New Jersey i wskutek tego opuszcza zajmowane dotąd stanowisko w dyplomacji.

Jednocześnie dzienniki amerykańskie donoszą, że w stanie New Jersey ukonstytuowana została organizacja, mająca na celu przeprowadzenie wyboru senatora Morrow na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych w 1936 r.

Najbliższe wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych odbędą się coprawda w 1932 roku, jednakże w Ameryce liczą się powszechnie z tem, że prezydent Hoover wybrany będzie wówczas ponownie i kandydatura senatora Morrow aktualna będzie dopiero przy wyborach następnych.

OGRANICZYĆ BUDOWĘ FLOTY

OTO ZASADNICZE AKCENTY W PRZEMÓWIENIACH PRZEDSTAWICIELI MOCARSTW

LONDYN, 23 stycznia. — Zasadniczym momentem wczorajszych rozmów londyńskich w kwestji rozbrojenia były rokowania angielsko-francuskie.

MEMORJAŁ FRANCUSKI

Jak podaje „Daily Telegraph” rokowania te opierały się na oficjalnych sprawozdaniach rzeczoznawców, **na memorjale francuskim** wystosowanym w grudniu r. ub. oraz na kompromisowych propozycjach francuskich z roku 1927 w kwestji ustalenia ogólnego tonażu flot, oraz ograniczenia budowy poszczególnych jednostek bojowych, a także zwiększenia ogólnego tonażu pewnego typu okrętów przy równoczesnem zmniejszeniu tonażu innego typu. Nie ulega wątpliwości, że obecne oficjalne narady konferencji nie będą miały charakteru decydującego, natomiast cały punkt ciężkości przeniesiony jest **na rozmowy toczące się między poszczególnemi delegacjami**, w pierwszym zaś rzędzie na rokowania angielsko-francuskie.

POGLĄDY DELEGACYJ

LONDYN, 23 stycznia. — Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej w pałacu St. James przedstawiciele poszczególnych delegacyj złożą **ogólne oświadczenia** w sprawie swych poglądów na kwestję rozbrojenia na morzu.

MOWY PRZEZ RADJO

LONDYN, 23 stycznia. — Premjer MacDonald wczoraj wieczorem wygłosił przez radjo wielką **mowę do ludności Anglji na temat rozbrojenia** na morzu.

Premjer angielski oświadczył, iż konferencja rozbrojeniowa w Londynie winna spełnić dwa następujące najważniejsze zadania: 1) zapobiec uprawianiu w przyszłości przez poszczególne mocarstwa wyścigu zbrojeń; 2) ograniczyć tak program budowy floty, aby w przeciągu 5—6 lat, reprezentowane na konferencji londyńskiej państwa, zmuszone były **zaniechać dalszych zbrojeń.** Rząd brytyjski od czasu ukończenia wojny stale zmniejsza swe zbrojenia na morzu, lądzie i w powietrzu bez zawarcia jakichś specjalnych układów międzynarodowych.

W czwartek podobną mowę do ludności Francji wygłosić ma **premjer francuski Tardieu.**

Również za przykładem MacDonalda przemawiać będą przez radjo amerykański sekretarz stanu **Stimson** do ludności Stanów Zjednoczonych oraz włoski minister spraw zagranicznych Grandi do ludności Italji. — **Aj. Wsch.**

DWA JASNE PUNKTY

PARYŻ, 23 stycznia. — „Petit Parisien” zauważa, że w atmosferze niezdecydowania na konferencji londyńskiej zwracają uwagę jedynie **dwa czynniki stałe i jasne.**

Pierwszym tym czynnikiem jest **stanowisko Japonji,** która sama jedna dotychczas rzuciła karty na stół, oczekując odpowiedzi Anglji i Stanów Zjednoczonych, drugim — jest **memorandum francuskie**, przedstawiające otwarcie i lojalnie sposób ujmowania całokształtu zagadnienia zbrojeń morskich. — Pol. Aj. Tel.

CIĘŻARY WOJENNE

Ciężkie położenie Anglji

Londyn, 23 stycznia (tel.). — Zestawienia wpłat, które Anglja uskuteczniła Stanom Zjednoczonym z tytułu należności wojennych, wykazują, że po dzień 1 kwietnia 1929 r. kwota ta wyniosła 227 miljonów funtów szt. Tymczasem otrzymała Anglja w tym że czasie od Niemiec i aljantów tylko 86,6 milj. funtów, jako spłatę reparacji lub długów. W ten sposób zapłaciła Anglja więcej, niż otrzymała, 140 mil. funtów.

Po wprowadzeniu spłat według planu Younga otrzyma Anglja do roku 1988 od Niemiec 940 milj. funtów, od aljantów 1,153 milj. funtów i z należytości gwarantowanych w Hadze przez aljantów 52 milj., Stanom Zjedn. zaś będzie miała do zapłacenia do r. 1984 sumę 2,075 milj. funt. szt. W ten sposób osiągnie Anglja nadwyżkę w wysokości 74 mil. funt. Ponieważ dotychczas zapłaciła ona Stanom Zjednoczonym o 140 milj. funt. więcej, niż otrzymała, strata na czysto wyniesie zatem około 5,9 milj. funtów.

P. MOORE

ambasadorem amerykańskim W Polsce

WASZYNGTON, 23 stycznia. Prezydent Hoover podpisał nominację Aleksandra P. Moore, na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce.

GARB I PROTEZA

Nie sadźcie, czytelnicy, że podamy tutaj domowy sposób pozbywania się garbu lub używania protezy. Nie. Chodzi o zupełnie co innego, a mianowicie o zupełnie nowe, choć niedorzeczne „stosowanie“ garbu i protezy.

Niedawno zmarł z wycieńczenia na wyspach Balearskich stary, popularny żebrak - garbus, znany z olbrzymiego garbu. Gdy trupa garbusa poddano oględzinom, okazało się, że „garb“ zdejmuje się razem z marynarką, a zawartość jego stanowią belgijskie papiery dywidendowe na miljon franków belgijskich oraz 10,000 dolarów w banknotach! Macie więc garb — jako skarbnicę oszczędności.

A teraz drugi ciekawy wypadek: nowe, oryginalne stosowanie protezy.

W 1928 roku zmarł nagle w pewnym hotelu wiedeńskim niejaki Seikin, Żyd polski, który powrócił z Ameryki. Pozostałe po zmarłym rzeczy i protezę nożną, złożono w piwnicy konsulatu polskiego w Wiedniu. Ponieważ rodzina zmarłego z naciskiem zaznaczała w korespondencji z konsulatem, że zmarły miał przy sobie znaczną sumę pieniędzy, zarządzono powtórną rewizję rzeczy zmarłego i zupełnie przypadkowo wykryto wewnątrz protezy zwój banknotów 1000 dolarowych na sumę 88 tysięcy dolarów.

Oto jak ci dwaj nowocześni ciułacze wykorzystali swoje kalectwo!

Podobne wypadki lokowania pieniędzy zachodzą i u nas. Ileż to pieniędzy leży na górkach, strychach, w garnkach z sieczką, w dziuplach drzew, w starych łachach, w oborkach i stodołach i Bóg jeden wie, gdzie jeszcze!

I te wszystkie „skarby“ czeka los jednakowy: złodziej, ogień, powódź, zapomnienie, śmierć niespodziana ich właściciela.

Do licha! Ileż to pieniędzy marnuje się w ten głupi, bezmyślny sposób!

A przecież stoją w Warszawie i wielkich innych miastach polskich potężne, jak twierdze, gmachy PKO z pancernemi skarbcami w podziemiach. Tam to ludzie rozumni przechowują swoje skarby, swoje zaoszczędzone pieniądze.

Przez każdy urząd pocztowy w całej Polsce można przesłać oszczędności do tych skarbców P. K. O.

Wystarczy, że urzędnik wpisze je do książeczki oszczędnościowej. Mamy je w ręku i nikt inny, prócz nas, nie może się tknąć naszych pieniędzy.

Wiedźcie więc, że PKO jest zbiornicą oszczędności całego narodu. Tam składać należy wszelkie zaoszczędzone pieniądze. Mcz.

ŻYCIE KATOLICKIE

UPADEK PROTESTANTYZMU W AMERYCE

CO MÓWIĄ PROTESTANCI O SW. M UPADKU?

Zagadnienia religijne coraz częściej poruszają umysły pewnych sfer amerykańskich. Niema miesiąca, by nie ukazała się jakaś ankieta na temat stanu sekt religijnych tego kraju. O jednej z takich ankiet chcemy pomówić.

Na 200.000 kościołów ewangelickich w St. Zjednoczonych — 60.000 jest „martwych", t. zn. takich, które nie mogą zarejestrować żadnego dorobku w ciągu roku. Z liczby tej 7 do 8.000 jest zupełnie opuszczonych i zagrożonych ruiną. „Czy mamy pogrzebać te martwe kościoły?" — pytają się protestanci. „Tak, odpowiadają, jest to jedyna formą uznania zasług tych kościołów dla sprawy chrześcijańskiej — należy im się pogrzeb religijny".

Przyczyną upadku protestantyzmu nie jest brak środków materjalnych, bowiem połączone sekty protestanckie są bogatsze, niż John Rockfeller lub Ford. W 1928 r. zebrały one i wydatkowały 600 miljonów dolarów w samej tylko Ameryce.

Czem więc tłumaczyć tę duchową pustkę protestantyzmu? Zbytniem rozpanoszeniem się kina, teatru, radja i sportów — twierdzą protestanci. Dowodzi to, jak słaby jest wpływ protestantyzmu na swych wiernych.

Czy pastorzy są bez winy? Z ambony mówią oni o wszystkiem tylko nie o Bogu. Tematy ich kazań mają tylko luźny związek z religją i moralnością. Historja, literatura, polityka, socjologja, business — oto ulubione tematy tych kaznodziejów.

W 1928 r. było w St. Zjedn. 1.182.497 małżeństw wobec 1.201.053 w 1927 r. — mimo to ilość rozwodów wzrosła o 2 proc.; wyniosła ona w tym roku 195.939. W 1887 był jeden rozwód na 17 małżeństw a w 1928 r. jeden rozwód na 6 małżeństw. w stanie zaś Nevada jest rozwód w każdem drugiem małżeństwie.

Pastorzy nic nie czynią, by zło to opanować; przeciwnie, rozwody ułatwiają, powtórnie kojarząc małżeństwa rozwodników.

Niedawno ukazała się druga ankieta o położeniu kościołów ewangelickich, przeprowadzona w 50 miastach amerykańskich przez **Council of Church Development.** P. Brason, sekretarz tej organizacji, oświadcza wprost, że protestantyzm traci wpływ na masy, gdyż nie odpowiada współczesnym potrzebom.

Pastorzy doskonale zdają sobie sprawę, że ich doktryny religijne są zbyt chwiejne a moralność zbyt elastyczna, by zaspokoić tęsknotę duszy do Boga. Co jest zadziwiające, to łatwość, z jaką protestanci gromadzą środki materjalne na propagandę: 600 milj. dolarów w 1928 r. W kwocie tej, oczywista, są dwie dotacje miljonerów na rzecz prohibicji.

Ponieważ protestanci mierzą żywotność protestantyzmu wysokością kapitałów, któremi rozporządzają — więc zdaje im się, że religja ich jest żywotna, mimo, że w rzeczywistości jest ona zamierająca.

Kościół katolicki natomiast rozwija się w St. Zjedn. choć powoli, ale stale i systematycznie. W **Scriber's Magazine**, p. H. Perry, protestant, tłumaczy żywotność i postęp katolicyzmu tajemnicą Eucharystji.

„Kościoły protestanckie — mówi on — są puste, a kościoły katolickie są pełne. Dlatego, bo katolicy mają Boga w swych sanktuarjach, protestanci zaś tylko — predykantów. Zasada świętości u katolików tkwi w sakramencie Ołtarza. Bóg protestantów umarł, jak umarła historja starożytna, oparta na aksjomatach filozoficznych" K. O.

Zebranie

TOW. OSZCZĘDNOŚCI I POMOCY DLA RZ.-KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDJECEZJI WARSZAWSKIEJ

Dnia 21go b. m. w domu Ks.Ks. Emerytów odbyło się zebranie członków Towarzystwa z udziałem J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego, JJEE. Księży Biskupów Galla i Szlagowskiego, na którem prezes Towarzystwa ks. kan. Choromański, kanclerz Kurji, zdawał sprawozdanie za rok ubiegły i z budowy oraz wykończenia nowego domu dla księży emerytów, którego koszta wyniosły 368 tysięcy zł. Zarządzowi udzielono absolutorjum, podziękowano za wydatną i ofiarną pracę oraz postanowiono podwyższyć składki do 120 zł. rocznie. — (KAP.).

Ucisk

LUDNOŚCI POLSKIEJ NA LITWIE

Szykanowanie ludności polskiej na Litwie na terenie życia religijnego nie ustaje.

Z dniem 1 b. m. zostało zniesione odczytywanie Ewangelji w języku polskim w kościele parafjalnym w Widziszkach (pow. Wiłkomirski), pomimo, iż Polacy stanowią tam zgórą 25 proc. ludności katolickiej a sam kościół, zbudowany w r. 1858, jest fundacją polskiej rodziny ziemiańskiej Kossaków. Proboszcz parafji czekiskiej (pow. Kowieński), ks. Wojtkiewiczus tak dalece posuwa się w prześladowaniu języka polskiego z kościoła, iż nie zezwala nawet na odśpiewanie po polsku „Anioł Pański" po nabożeństwie żałobnem w dzień powszedni, gdy oprócz rodziny zmarłego prawie nikogo niema w kościele.

Prowadzonej przez część duchowieństwa litewskiego akcji przeciwpolskiej w kościołach dopomagają również władze administracyjne. Ostatnio komendant pow. Kiejdanowskiego ukarał jedną z uczestniczek polskiego chóru kościelnego w Zejmach grzywną w wysokości 200 litów z zamianą na dwa miesiące więzienia za to, że w niedzielę przeznaczoną na polskie nabożeństwo dodatkowe, pomimo pogróżek i ostrzeżeń ze strony osobników, zrywających nabożeństwo, brała udział w chórze polskim. (KAP.).

Ostrzeżenie

Dowiadujemy się z Warszawskiej Kurji Metropolitalnej, że Towarzystwo Wydawnicze „Stołeczny Zespół Stu", rozsyłające listy do rozmaitych osób i instytucyj w sprawie album p. t. „Kościoły i duchowieństwo katolickie w Polsce" oraz zbierające składki na ten cel, nie jest znane Władzy duchownej i wzmianka, że JEm. Ks. Kardynał Kakowski objął nad tem wydawnictwem protektorat, nie odpowiada prawdzie.

A jednak

SPROFANOWANO KAPLICĘ BRANICKICH

Poruszana przez K.A.P-ą kilkakrotnie sprawa profanacji kaplicy Branickich w Białymstoku była w dniu 20 b. m. przedmiotem rozpraw Sądu Okręgowego w Grodnie. Prokurator bowiem na skutek żądania wojewody Kirsta wytoczył ks. L. Sawcniewskiemu, redaktorowi „Nowego Życia" w Grodnie, skargę o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości. Wiadomości te powtórzyło „Nowe Życie" za Kat. Aj. Pras.

Jako świadkowie występowali w tej sprawie: ks. prałat Józef Gawlina, b. dyrektor Pol. Katolickiej Agencji Prasowej, i ks. dziekan Chodyko z Białegostoku.

Sąd uniewinnił oskarżonego ks. Sawoniewskiego, ponieważ rozprawa udowodniła, że profanacja kaplicy Branickich, znajdującej się w obecnym gmachu województwa, rzeczywiście miała miejsce.

Ilu jest Jezuitów

W POLSCE 746 OSÓB.

Z najnowszego szematyzmu zakonu Towarzystwa Jezusowego (O.O. Jezuitów) wyjmujemy następujące szczegóły:

Zakon liczył w r. 1929 na całym świecie 9.648 kapłanów, 6.906 kleryków i 4.634 braci zakonnych, razem—21.188 członków. Z tych 2.489 osób pracuje na misjach. W przeciągu roku zmarło: ojców 214, kleryków 19, braci 69, razem — 307 osób, wstąpiło zaś do zakonu w ciągu roku 859 osób, czyli w tym roku liczebnie zakon pomnożył się o 552 członków.

W Polsce O.O. Jezuici podzieleni są na dwie prowincje: Małopolska z siedzibą prowincjała w Krakowie (Mały Rynek 8) i Wielkopolsko-Mazowiecka z siedzibą w Warszawie (ul. Św. - Jańska 12). Prowincja Małopolska liczy obecnie 447 członków, a Wielkopolsko - Mazowiecka 299, ogółem — 746 osób. Terenem pracy tych prowincyj jest Polska, Ameryka Północna (misje wśród Polaków), misja w Rodezji wśród pogan oraz misja rumuńska i misja słowiańsko-orjentalna. (KAP).

Uroczystości

ŚW. JOANNY D'ARC

Po ujęciu przez nieprzyjaciela w Compiegne Joanna d'Arc uwięziona została w zamku Beaulieu - les - Fontaines. Dnia 25 maja r. b. przypada pięćsetlecie tego wydarzenia, a w dniu tym odbędą się w Beaulieu - les - Fontaines wielkie uroczystości na cześć Świętej z Remy.

Komitet, który zawiązał się w tym celu, przystępuje do prac nad odrestaurowaniem starego zamczyska i odbudowy jego wieży. Wyłoniony również został w komitecie projekt zgromadzenia w zamku pamiątek wojennych w dowód wdzięczności dla bohaterskiej Dziewicy Orleańskiej, jak pałaszy, medali i krzyży waleczności. Jenerał Pau dał już piękny przykład, składając swój pałasz w ofierze Świętej w poświęconym jej zamku.

Radykalnej p. Jehannie

ODPOWIEDŹ NA NAPAŚĆ

W Nr. 314 powtórzyliśmy za „Corriere d'Italia" statystykę przestępczości we Włoszech za okres czasu od r. 1896 do r. 1900.

Przez błąd korektorski nie został należycie uwydatniony fakt, że dane statystyczne zostały opracowane w stosunku do 100.000 przedstawicieli danego zawodu czy też powołania.

Statystyka rzeczywiście wykazuje więc, że np. na 100.000 przedstawicieli robotników transportowych było 2.706, przestępców natomiast na 100.000 osób z duchowieństwa i osób zakonnych oraz służby kościelnej (organiści, kościelni) tylko 185.21. Oczywiście już takie połączenie w statystyce pozycji kleru (kapłani, zakonnicy, bracia zakonni) z pozycją służby kościelnej nie daje właściwego obrazu rzeczy. Nic dziwnego — statystykę sporządzano za czasów rządów liberałów i masonów we Włoszech.

Lecz sposób, w jaki wyzyskała tę statystykę p. Wielopolska, jest już szczytem perfidji.

Oto, wzięła ona za podstawę swych wywodów liczbę 185.21 w odniesieniu nie do całego kleru, a do 100.000 mieszkańców. Opierając się na tej fałszywej przesłance przez proste działanie matematyczne p. Wielopolska usiłuje dowieść, że we Włoszech na 40 milj. ludności było aż 72.150 przestępców wśród kleru, t. j. więcej niż wogóle wynosiła liczba kleru.

Na tej podstawie p. Wielopolska z ogromnym ferworem powstała przeciw „straszliwemu upadkowi moralnemu i duchowemu kleru".

Nie będziemy sobie zadawali trudu kwalifikowania obłudy p. Wielopolskiej. Faktem pozostaje, że w ciągu pięciu lat, objętych statystyką, duchowieństwo wykazało najmniejszą ilość przestępców, w poszczególnych kategorjach przestępstw osiągając nawet zero.

Zwłaszcza kobiety, pozostające na służbie Bożej, nie wykazują np. ani jednego wykroczenia ani przeciwko moralności, ani w rubryce samobójstw.

Lecz o tem milczy p. Wielopolska. Właściwe światło rzuca na jej wystąpienie fakt, że w pewnem miejscu podkreśla ona istnienie błędu korektorskiego, lecz mimo to nie zrezygnowała ze złośliwej napaści na kler włoski.

Potomek męczennika

ANAMICKIEGO SUBDJAKONEM

Delegat apostolski w Indochinach Mgr. Dreyer, powrócił ostatnio z długiej podróży po rozległych obszarach powierzonych jego opiece duszpasterskiej. Jednem ze znamienniejszych wydarzeń podróży tej było wyświęcenie na subdiakona prawnuka błogosławionego Maleusza Phong, jednego z męczenników, beatyfikowanych w 1909 r. przez Piusa X.

Ludzie i ich czyny

MODA PACYFIZMU. — DOŚĆ PÓŁŚRODKÓW. — CHORY Z PRZECZULENIA

„OBRZYDZANIE" WOJNY"

— Czy widział pan film wojenny „Ostatni syn"? Kapitalny! Obrzydza wojnę!

— Albo zachęca do niej.

— Co pan mówi?

— Cała ta filmowa propaganda antymilitarna, antywojenna, te „Wielkie parady", „Światy w płomieniach" i „Najparadniejsze parady" — to jest jedno wielkie nieporozumienie.

— Dlaczego?

— Uczą te filmy wojowania, zachęcają do walki, budzą w człowieku bestję.

— Przeciwnie, pokazując okropność wojny, zniechęcają i odstręczają od niej.

— Pan myśli, że można bezkarnie potrząsać szabelką, strzelać z armat, burzyć miasta — choćby filmowe — by ostatecznie nie wzbudzić w człowieku chęci do tych „bohaterskich" czynów, nie podniecić instynktów drapieżcy i niszczyciela?

— Cóż pan więc radzi — silankę?!

— Jak jedyną receptą dla nałogowego palacza jest odebrać mu gwałtem papierosa, tak chcąc oduczyć ludzi od wojny, należy zaprzestać mówić o wojnie.

* * *

DOŚĆ PÓŁŚRODKÓW

— Redaktorze, co też redaktor najlepszego narobił swem wystąpieniem przeciw Boy'owi i jego „Piekłu kobiet"!

— Cóż pan ma do zarzucenia!

— Artykuł jest za odważny, zbyt wyraźnie nazywa rzeczy po imieniu.

— To właśnie stanowi jego zaletę.

— Ale to może zgorszyć!

— A przecież książka Boy'a nie jest niewinną zabawką.

— Kto o niej wie?

— Żartuje pan! Przecież na każdym słupie reklamowym znajduje się jej afisz. Można ją kupić w każdej księgarni za parę złotych. Dlatego właśnie trzeba był zabrać głos.

— Można było półsłówkami!...

— Dosyć już półsłówek i półśrodków. Katolicy muszą nareszcie wystąpować odważnie i twardo, argumentować rzeczowo, a nie wciąż kwilić, jak niemowlęta. Walka ze złem— to operacja chirurgiczna. Niema miejsca na roztkliwianie się. Trzeba ciąć z całych sił.

— No tak, ale bez niepowołanych widzów...

— W sprawach życia płciowego i wydawania potomstwa wszyscy są zainteresowani. Każdemu więc trzeba powiedzieć rzetelną i całą prawdę. Tu niema co owijać rzeczy w bawełnę frazesów, które mogłyby zamiast obrzydzić i potępić, uczynić grzech i występek ponętnym.

— Redaktor jest nieubłagany.

— Tak samo, jak nasi przeciwnicy. Z tą różnicą, że ja występuję w dobrej sprawie.

* * *

CHORY Z PRZECZULENIA

Szanowny Redaktorze!

Jestem najnieszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem. Przed miesiącem byłem zdrów, jak ryba, a dziś jestem prawie ruiną fizyczną.

A wszystko przez te bębenki w uszach. Redaktor pyta się dlaczego? Opowiem więc od początku.

W ostatnich czasach zaobserwowałem, że słuch mi szwankuje. Idąc za radą, wyczytaną na łamach „Polski", zacząłem sypiać na brzuchu, ażeby uchronić się od zupełnej głuchoty.

Po tygodniu odgniotłem sobie płuca, zaziębiłem się i zacząłem kaszlać. Myślę sobie: suchoty! W tym czasie wyczytałem, że najlepszem lekarstwem na suchoty jest spożywanie cukru w wielkich ilościach. Wziąłem się więc do tej kuracji. W rezultacie dostałem nadkwaśności żołądka. Pozatem, kaszlę i głuchnę z dnia na dzień.

Redaktorze — co robić? W najgorszym razie godzę się na głuchotę, ale jak uratować płuca, wątrobę, nerki i żołądek?

Z poważaniem **Chory.**

Z E ŚWIATA

ZJAWA ELEKTRYCZNA

Przed kilkoma dniami wydarzyło się tajemnicze zdarzenie w paryskiem laboratorjum wyższej szkoły wojskowej. Podczas doświadczeń z prądem o wysokiem napięciu, ukazała się nad jednym z aparatów świetlista mgła, z której poczęły się wyłaniać zarysy twarzy. Docent i dwaj jego pomocnicy sądzili, że mają do czynienia ze złudzeniem optycznem. Przerwano więc doświadczenie, poczem rozpoczęto je na nowo. Tym razem zjawa znów się pokazała. Kiedy doświadczenie rozpoczęto po raz trzeci, świetlista mgła ukazała się jeszcze jaśniej, przybierając wyraźnie rysy twarzy starszego mężczyzny. Złudzenie wzroku było wykluczone. Podczas przerywania prądu zjawa znikała, a jednemu z takich zniknięć towarzyszył głośny trzask. Prace przerwano i zawezwano pierwszorzędnych specjalistów. Po ich przybyciu rozpoczęto na nowo doświadczenia, jednakże zjawa już więcej nie ukazała się. Istoty tego zjawiska nie potrafiono wytłumaczyć.

Tego rodzaju zjawy elektryczne ukazywały się już w wielu laboratorjach elektrycznych. Zanotowano je we Fryburgu, Londynie, Bryzgowji i Shenectady, w Stanach Zjedn. Wszędzie zjawienie się ich było połączone z doświadczeniami przy użyciu prądu o wysokiem napięciu. Świetlista mgła przyjmowała również wszędzie kształty twarzy ludzkiej, które nawet sfotografowano parokrotnie.

WYLUDNIANIE SIĘ

Oprócz Francji, w Europie jest jeszcze jeden kraj, w którym naturalny przyrost ludności jest o wiele mniejszy od naturalnej ilości zgonów. Krajem tym jest Jugosławja.

Kraj to ogromny. Jest nawet nieco większy od Włoch, które posiadają 40 miljonów ludności, podczas gdy Jugosławja ma zaledwie 12 miljonów. Nic też dziwnego, że tym stanem rzeczy zaniepokoił się nienażarty rząd jugosłowiański.

Rząd jugosłowiański chce skolonizować zagrożone okolice przez mieszkańców gór, którzy, jak dotychczas, posiadają wiele dzieci a cierpią biedę. Drugim środkiem będzie sprowadzenie z Poł. Ameryki tych wszystkich Jugosłowian, którzy tam wyemigrowali w czasach najcięższych dla Jugosławji.

Co na to p. Boy-Żeleński?

ZAGADKA

Prawdziwą zagadką dla fizjologów jest młoda Amerykanka z Waszyngtonu, która, jak okazało badanie, oddycha tylko 3 do pięciu razy na minutę. Na dorocznem zebraniu Instytutu Carnegiego w Waszyngtonie młoda miss była przedmiotem badań dla zebranych lekarzy, którzy nie mogą zrozumieć tego fenomenu.

Dorosły człowiek, jak wiadomo, oddycha przeciętnie 15 do 18 razy na minutę.

Amerykanka wchłania za każdym wdechem trzy litry powietrza, gdy każdy normalny człowiek wdycha zaledwie 1 litr i tyleż wydycha.

Płuca jej są jednak normalne i zupełnie nie rozszerzone.

KONIEC ŚWIATA...

Pojawienie się na niebie komety Pons-Winnecke i związane z tem jak zwykle, przepowiednie o końcu świata, tym razem nie znalazły wiary wśród ludów świata, a zwłaszcza w Ameryce, gdzie, jak wiadomo każde pojawienie się komety było wyzyskiwane w celach rozgłaszania, że następuje ostateczny kres wędrówki naszej ziemi.

Tym razem kometa Pons-Winneckego nikogo już nie przestraszyła. A bywało dawniej gorzej.

Przed kilku laty sekta amerykańska Seventh-Day-Adventists przesiedziała całą noc, poszcząc i modląc się nieustannie w oczekiwaniu zapadnięcia się w odmęt wszechświata wraz z ziemią. Minęła noc a po niej nastąpił przecudny ranek, pełen słońca, jakby naprzekór ponurym krukom wróżącym nieszczęście.

Jeszcze bardziej trwożliwie oczekiwała śmierci w r. 1842 sekta utworzona przez niejakiego Aleksandra Millera.

Uwierzono jego zapowiedziom do tego stopnia, że kilkuset ludzi popełniło samobójstwo w obawie tragicznych przejść, jakich spodziewali się w chwili, gdy ziemia pocznie się rozpadać. Wielu wyznawców Millera pomordowało członków swych rodzin, którzy nie wierzyli w przepowiednie.

I tym razem, gdy nadszedł dzień końca świata a ziemia ani myślała rozpadać się, wyznawcy sekciarza o mało co nie zlinczowali go.

Udało mu się uciec i pod przybranem nazwiskiem otworzyć skład... materjałów bawełnianych. Sekta rozpadła się natychmiast.

PRAWO A WARJACI

Do czego doprowadza bezsensowne prawo prasowe za dowód może posłużyć wypadek, jaki się zdarzył w tych dniach w Salzburgu. Umieszczono tam w zakładzie dla chorych umysłowo pewnego krawca. Gazety, jak gazety, dowiedziawszy się o tym fakcie, podały go bez komentarzy. I oto, okazuje się, że na podstawie nowego prawa prasowego w Austrji nawet warjat może dochodzić swoich praw. Ów obłąkany oskarżył trzy gazety austrjackie o odszkodowanie w sumie 4000 szylingów za rzekome podkopanie jego kredytu przez podanie wiadomości o umieszczeniu go w zakładzie dla obłąkanych.

ZIEMIA JEST PŁASKA

Kraj dolara przysiągł sobie widocznie zadziwiać we wszystkiem inne kontynenty i przysięgi tej dotrzymuje.

Mister Wilbur Glenn Oliva, nadinspektor oświaty w stanie Illinois, z racji wyprawy Byrda na biegun południowy, twierdzi, że cała ta wyprawa jest humbugiem już chociażby z tego powodu, że ziemia jest płaska, a jako taka nie może posiadać biegunów.

Profesor Oliva wysłał do Daily Mail depeszę, w której pisze:

Czy kpt. Byrd przeleciał nad biegunem, czy nie przeleciał, rzecz nie posiada najmniejszego znaczenia. Najwyżej Byrd mógł dolecieć do takiego punktu, który mu się wydaje być oddalonym o 90 stopni. Ale to jest błąd. Jest bowiem zupełnie pewnem, że jeżeli ktoś będzie usiłował przelatywać nad ziemią z północy na południe i z południa na północ, to za każdym razem obie trasy nie będą jednakowej długości. A więc ziemia nie jest okrągła, a ja dotąd, dopóki mi ktoś nie dowiedzie rzeczy przeciwnej, będę zwalczał w powierzonych mi szkołach naukę o kulistości ziemi".

Ta nowa nauka, płynąca do nas z poza oceanu, każe nam domyślać się, że w kraju dolara wolność przekonań obywateli prowadzi do zgoła nieoczekiwanych wyników.

Pan Oliva posiada widocznie oliwę tylko w nazwisku.

ŻYCIE GOSPODARCZE

EKSPORT PRODUKTÓW ZWIERZĘCYCH W R. 1929. — Na podstawie obliczeń polskiego związku bekonowego w Warszawie, fabryki przemysłu bekonowego wyeksportowały z Polski *124,268 kwintali bekonów,* co odpowiada *250 tys. sztuk świń;* nadto wyeksportowano 9933 kwint szynek.

Ogółem wyeksportowano z Polski w r. 1929 przetworów zwierzęcych na sumę *około 65 milj. zł.*

WALNE ZGROMADZENIE BANKU POLSKIEGO — odbędzie się w dniu 13 lutego r. b. Zgromadzenie zajmie się zatwierdzeniem bilansu, oraz dokona wyboru pięciu członków rady i pięciu członków komisji rewizyjnej banku. Ponadto rozpatrywany będzie wniosek, dotyczący zmiany par. 56 statutu Banku.

NOWE LINJE KOLEJOWE. — Państwowa rada kolejowa na ostatniem posiedzeniu ustaliła *program kolejności budowy nowych linij kolejowych.* Kolejność ułożona została w zależności od znaczenia gospodarczego i komunikacyjnego tych linij.

Na pierwszem miejscu rada umieściła budowę linji *Śląskie Zagłębie węglowe — Semkowiec,* na drugiem linji *Warszawa — Radom — Miechów — Kraków.* Na dalszym planie znajdują się linje: Lublin — Bełża — Lwów; Nieświska — Korszów; obejście węzła Ost - Deutzel — Eylau; Łazy — Kiwerce; Ostrołęka — Toruń; Kamień Koszyrski — Drohiczyń — Wołkowysk; Nowy Sącz — Szczawnica; Wieluń — Opatówek — Konin; Radom — Ostrowiec; Płock — Sierpc — Brudnica; Ożarów — Modlin; Chełm — Hrubieszów — Sokal; Buczacz — Nieświska; Szczawnica — Nowy Targ.

Program budowy wyżej wymienionych linij ustalony jest w zasadzie na lat 10. Ze względu jednak na to, że globalna suma wspomnianych inwestycyj kolejowych sięga *1 miljarda złotych,* a długość linij wynosi imponującą liczbę *2500 km.,* należy przypuszczać, iż czas budowy nieco się przedłuży.

SYTUACJA W BROWARNICTWIE. — W ubiegłym roku gospodarczym, naogół biorąc, *nie była ona pomyślna.* Znaczne wszakże zwiększenie obrotów, w związku z powszechną wystawą krajową, przyczyniło się do tego, iż rok ten był pomyślniejszy od r. 1928.

W roku bieżącym obroty w browarach utrzymują się, z nieznaczną nadwyżką, *na poziomie zeszłorocznym.*

NOWE BANKNOTY 10-o ZŁOTOWE. — Z dniem 30 b. m. Bank Polski puszcza w obieg *bilety bankowe 10-cio złotowe,* opatrzone podpisem nowego prezesa, p. Władysława Wróblewskiego, z datą 20 lipca 1929 r. Poza temi szczegółami nowe bilety *niczem nie różnią* się od znajdujących się obecnie w obiegu.

WYWÓZ SZCZECINY, WŁOSIA, PIERZA I PUCHU. — Min. przemysłu i handlu zaakceptowało uchwały delegatów izb przemysłowo - handlowych, w sprawie projektowanego *cła wywozowego od nieprzerobionej szczeciny, włosia, pierza i puchu.*

Wobec zatwierdzenia uchwały, rozporządzenie o cle wywozowem ukaże się prawdopodobnie koło 15 lutego r. b. Szczecina, włosie i szerść byłyby kontrolowane w Rawiczu, Międzyrzeczu, Zamościu, Chorzewie, Dziedzicach i Tczewie; pierze natomiast i puch kontrolowane byłyby w Krakowie, Lwowie i Poznaniu.

ZAKUPY SOWIECKIE W POLSCE. — Sowiecka misja handlowa w Polsce prowadzi obecnie rokowania w sprawie *zakupu rur* w polskich zakładach przemysłowych. Prowadzone pertraktacje o dostawę kotłów parowych i instalacyj technicznych nie dały pozytywnego rezultatu. Również zakupy przędzy stanowią jedynie bardzo *nieznaczną pozycję.*

PODNIESIENIE CEN ŻYTA W NIEMCZECH. — W kołach rządowych rozważany jest projekt *podniesienia cen żyta* zapomocą rozporządz. wprowadzającego *przymus wypieku chleba z mąki żytniej.* Chleb żytni zawierać by miał według tego projektu zamiast, jak dotąd, jedynie mąkę mieszaną, *conajwyżej 5 proc. domieszki innej mąki niż żytniej*

BILANS HANDLOWY NIEMIEC ZA ROK 1929 — przedstawia się następująco: *wywóz* 13,5 miljarda marek, *przywóz* 13,5 miljarda, wobec czego *nadwyżka bilansowa* wynosi 100 milj. marek. Daje się pozatem zauważyć, że *wywóz niemiecki ma stałą tendencję zwyżkową,* przywóz zaś *zniżkową,* co dla sytuacji gospodarczej Niemiec jest niewątpliwie bardzo dodatniem zjawiskiem.

JERZY BANDROWSKI

C Z A R C I

Czarne Romanetto

I)

„Musi zawsze!"

„NAD PRUTOM, U ŁUZI".

Działo się to w lecie w pewnem małem letnisku górskiem na Huculszczyźnie. O nazwę tego letniska mniejsza. Zbyteczna. Właściwie prawdę mówiąc, nie jest to nawet żadne letnisko, ale poprostu dziura, wiosczyna huculska, wtłoczona między dwie karczmy, składająca się z jakich dwudziestu chat i kilku drewnianych will między torem kolejowym, biegnącym u podnóża prawie prostopadłego stoku lesistej góry, a Prutem, hałasującym po kamienistem dnie, również u stóp takiej samej lesistej ściany po przeciwnej stronie wąwozu. Albowiem w gruncie rzeczy jest to tylko wąwóz czy ciasna kotlina, ujęta spadzistemi skłonami gór tak, że słońca bywa w niej względnie mało, bo późno z za gór wychodzi, a wcześnie się za nie chowa, skutkiem czego już nad wieczorem robi się w dolinie przejmująco chłodno. Wogóle, mimo pewnej dzikiej piękności, kotlina ma wygląd prawie że ponury, zwłaszcza gdy światła niewiele jest na świecie i — w człowieku, co się zdarza.

Wybrałem się do tej miejscowości nie dla jakiegoś szczególniejszego jej uroku, lecz dlatego, że mi mówiono, iż z powodu złego połączenia kolejowego (między dwiema stacjami!) braku wszelkiego komfortu, jak też i dla jej posępnego, nieco przygnębiającego położenia, mało kto w tem letnisku bywa, tak, iż można w niem spędzić lato we względem spokoju, samotności i ciszy — a ja wówczas tego przedewszystkiem szukałem — gór, spokoju, względnej samotności czy raczej, mówiąc ściślej towarzystwa nienarzucającego się i niegłośnego, a prócz tego poważnej rozmowy z płynącą wodą żywą, obłokami, lasem, bo odzyskując po ciężkiej chorobie zdrowie fizyczne, czułem palącą potrzebę wewnętrznego przegrupowania się, duchowego remontu. Mogłem go prowadzić tylko na odludziu, zdala od życiowego gwaru.

W owej dziurze huculskiej wszystko to znalazłem, a prócz tego miałem też aromatyczne, rzeźwe powietrze górskie i przez kilka godzin na dzień słońce, czasem nawet coś w rodzaju „żywego obrazu", mającego przypominać „piękny, pogodny zachód słońca w górach".

Tylko, że te zachody odbywały się tu trochę inaczej niż na szerokim świecie, były mianowicie poniekąd uproszczone, trwały krótko i urywały się jakby niedopowiedziane, z rezygnacją poprzestając na jaskrawym akordzie ceglasto - czerwonym, poczem bez głębokich szkarłatnych, purpurowych i fioletowych przejść w granat, odrazu gasły i wpuszczały w kotlinę popielaty zmierzch, który przy pomocy chyżo zrywających się z rzeki, ruchliwych mgieł, bezzwłocznie układał wieczór do snu i gasił światło.

Wesołą ta miejscowość nie była, ale jej rzekoma posępność — ot, nadąsany dziecinnie grymas w porównaniu z tem, coby to mogło być w Tatrach, które bywają czasem upiornie ponure — otóż ta rzekoma posępność na złocisty, różowy i zielony kolor nie sprawiała mi przykrości. Nie była to, mojem zdaniem, żadna chmurna posępność, lecz raczej łagodny smętek, cichy, rzewny i tak słodki, że nawet lubiałem się nim czasem posmęcić. Tkliwa żałość szczerze płaczącej elegji nie truje duszy, przeciwnie, niesie jej ukojenie, zwłaszcza gdy żal ten szybko przechodzi, czyniąc miejsce dziecinnej radości życia, która po smutnych chwilach zwykle serce nawiedza. Taki już jest człowiek.

Przyjechałem do letniska nocą tak ciemną, że prócz czarnej masy stromych, lesistych stoków i kilkunastu obcych mi jeszcze i dlatego nieciekawych światełek w dolinie, nic nie widziałem. Ciemności były tak gęste i, rzekłbyś, lepkie, iż nurzając się w nich jak w smole, pomyślałem, że stanąwszy na miejscu, przedewszystkiem będę się musiał z tej mazi oczyścić. Zdawało mi się, że wiozące mnie konie idą poomacku, a gdy wreszcie stanęły, w pierwszej chwili byłem zdziwiony, czemu zatrzymały się właśnie tu, a nie bliżej lub dalej, tak nic widać nie było. Nie zrobiło to na mnie jednak złego wrażenia, przeciwnie, dało mi przedsmak oczekującego mnie spokoju, które to uczucie wzmocniły jeszcze dolatujące w ciszy odgłosy nocy, skąpe i odmienne od miejskich, a mianowicie: stłumione westchnienia lasu, podobne do równego oddechu śpiącego człowieka, dość głośny lecz spokojny, równy szum wody, wreszcie szczekanie psów, donośne ale nie napastliwe, powiedzmy: urzędowe, raportujące wyraźnie, że wszystko w porządku i nic podejrzanego się nie dzieje: I ani huku tramwajów, ani porykiwania klaksofonów, ani gwaru miejskiego, nic

Kiedy wniesiono na górę moje rzeczy, zapalono poczciwą lampę naftową z dobrym palnikiem, czyniącym z płomienia złotą różę w czystem szkiełku (po lampie poznać człowieka!) i nareszcie pozostałem sam, przedewszystkiem otworzyłem drzwi na balkon i przez długą chwilę wsłuchiwałem się z rozkoszą w ciszę nocną. Nie zwracała na mnie że się tak wyrażę. — najmniejszej uwagi, ale też, czułem to, nic złego nie knuła.

— Śpij sobie, jak chcesz i jak możesz najlepiej! — zdawała się szeptać. — Ja ci przeszkadzać nie będę. Mnie do ciebie nic!

(C. d. n.).

SPRAWA KOBIECA

Marja Grossek - Korycka. Świat kobiecy. Warszawa. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego Bluszcz.

Zmarła w Warszawie przed paru laty ś. p. Marja z Nowickich Grossek - Korycka należała niewątpliwie do najwybitniejszych kobiet polskich na przełomie dwóch stuleci. Poważnie wykształcona, obdarzona talentem poetyckim i niepospolitemi zdolnościami obserwacyjnemi i publicystycznemi — miała prawo do miejsca nietylko w literaturze polskiej, ale i w szerokiem życiu społecznem.

„Świat kobiecy" Grossek - Koryckiej jest to dzieło nie mające sobie równego w publicystyce nietylko polskiej. Autorka w książce tej porusza kwestję kobiecą w sposób tak wszechstronny, tak przezorny i przenikliwy oraz głęboki, iż zda się powiedziała wszystko, co w danej chwili o tem zagadnieniu powiedzieć można.

Ujawnia autorka duże zasoby wiedzy, doświadczenia życiowego, troskliwości o przyszłość młodych pokoleń i głęboką wiarę, iż na tym smutnym świecie życie pomimo wszystko stać się musi lżejsze i piękniejsze, dzięki żmudnej pracy ludzi nauki i wynalazców.

W stosunku do żywiołowego wprost ruchu kobiecego, do usamodzielnienia się i zrównania na wielu polach z mężczyzną — Grossek - Korycka nie zajmuje stanowiska wrogiego, aczkolwiek dobrze rozumie dlaczego taka Gina Lombroso (córka sławnego profesora włoskiego) w swej książce „Dusza kobieca" nawołuje wyemancypowane kobiety do powrotu pod skrzydła rodziny i domu.

Zdaje sobie sprawę, że żyjemy na przełomie dwóch epok, że powrót do dawnych „patrjarchalnych" stosunków jest niemożliwością, zmieniły się bowiem zasadniczo warunki życia i walki o byt. Czasy są coraz trudniejsze, miljony kobiet muszą się z tem pogodzić, że nigdy nie będą żonami i matkami, gdyż w Europie przeważają liczebnie kobiety... Pisze więc Grossek - Korycka:

Musimy się wykazać, co potrafimy robić równie dobrze, jak mężczyzna, albo lepiej od niego. Minął okres kiedy kobieta była dzieckiem cudownem i cokolwiek zrobiła, stawała się przedmiotem podziwu.

I sprawiedliwość każe przyznać, iż na wielu polach kobieta umie pracować nie gorzej od mężczyzny...

Ale autorka „Świata kobiecego" radzi pamiętać, iż pomiędzy kobietą a mężczyzną natura sama położyła różnice, których usunąć nikt nie może i te właśnie różnice ustrojowo - fizjologiczne nie mogą być zapomniane, jeśli chodzi o wybór dziedziny kobiecej pracy.

Dlaczego tak się dzieje, że młoda dziewczyna do lat 18—20 ujawniająca niepospolite zdolności artystyczne lub też naukowe, raptem przestaje zupełnie interesować się tem wszystkiem, czem zdawało się żyła jej dusza i serce. Dopiero po roku 35, a często i później, powracają dawne umiłowania, artystka może tworzyć nowe wartości, uczona poświęcać się badaniom, społecznica rzucić się w wir otaczających nas zagadnień. Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że około 18 — 20 roku życia przychodzi dla kobiety okres spełnienia najważniejszego jej obowiązku, zostania matką. Co wykracza po za sferę uczuć, tak czy inaczej związanych z przyszłem lub istniejącem już macierzyństwem, niewiele ją obchodzi... Dopiero, gdy obowiązek został już spełniony, gdy pisklęta już podrosły, w kobiecie budzi się inny człowiek... ogarniający już horyzonty szersze poza gniazdem własnem.

Nie można powiedzieć, by Grossek - Korycka była pisarką katolicką. Umysłowość jej, stojąca na przełomie dwóch epok, zdobywająca się nieraz na zadziwiającą, świętą samodzielność, jest jednak nie obca pozytywizmowi starszego pokolenia, do którego właściwie autorka należała. Nie zwalcza religji, ale raczej odsuwa ją do sanktuarjum zdrzadka otwieranego. Ubolewając nad ujarzmieniem kobiety dnia wczorajszego, gotowa jest oskarżyć i Kościół, że jakoby popierał taki stan rzeczy, widocznie nieustępliwością w sprawach węzła małżeńskiego, zapominając, co czynił właśnie Kościół dla wyzwolenia kobiety. Gotowa jest uznać, iż w pewnych wypadkach, pierwszy rozwód może mieć swoje uzasadnienie. Słowem wypowiada poglądy t. zw. „postępowe", ale jednocześnie drogą rozumowania, dochodzi do uznania sakramentalnego małżeństwa, jako jedynej formy małżeństwa, zapewniającej kobiecie spełnienie obowiązku macierzyństwa i jej własne jutro.

Tolerancyjnie też zapatruje się Grossek - Korycka na taki związek między kobietą a mężczyzną, który jak gdyby był małżeństwem... Niestety, autorka, ulegając panującym poglądom i zdawkowej moralności w tym wypadku jest niekonsekwentną i przeczy poniekąd własnym twierdzeniom.

Wszakże te uwagi Grossek -Koryckiej dotyczące małżeństwa i wolnego związku wypowiadane są ubocznie i jak gdyby są tylko wtrącone.

Poza temi zastrzeżeniami „Świat kobiecy" zawiera mnóstwo zdrowych poglądów i jeśli tak powiedzieć wypada, odznacza się męskiem ujęciem tematu.

Autorka rozsiewa na każdej niemal kartce swej książki wielką obfitość obserwacyj. Ukazuje nam często rzeczy i sprawy w takiem świetle, w jakiem nie zwykliśmy je widzieć i dlatego też mamy o nich przeważnie fałszywy sąd i wyobrażenie.

Grossek - Korycka nie pochlebia kobietom, mówi prosto z mostu o ich różnych charakterystycznych przywarach, z których część jest skutkiem błędów wychowania, inne zaś są podyktowane instynktem samoochronnym.

W konsekwencji autorka „Świata kobiecego" nie hołdując przesadnej emancypacji, ale w interesie całych rzesz kobiet, nawołuje młode pokolenie kobiece do wybierania odpowiednich zawodów i rodzajów pracy, by mogły stanąć w szranki życiowe dobrze uzbrojone, nie obawiając się przyszłych zawodów losu.

Książkę tę — pomimo podkreślonego już liberalizmu autorki — przeczytać warto. Nietylko kobieta, ale i mężczyzna dowie się z niej bardzo wielu rzeczy nowych o... kobiecie. Pamiętajmy bowiem, że jest to jedna z nielicznych prac kobiety o kobiecie i napisana z rzetelnym talentem.

L. R.

KULTURA I SZTUKA

TEATR I KINO

CZY KINO DŹWIĘKOWE WALCZY O PRZYSZŁOŚĆ TEATRU?

Kto wie, jakiemi drogami pójdzie i dokąd zajdzie sztuka filmowa przyszłości. Już dziś kino dźwiękowe zmusiło do przemówienia niemy dotąd ekran filmowy. Kwestja kolorowej fotografji, napoły rozwiązana, pozwala już na wyświetlanie obrazów przynajmniej częściowo kolorowych.

A zatem, w dziedzinie eksperymentów, zdobyło sobie kino dwa potężne walory: słowo i barwę. Brak mu jeszcze plastyki.

Od pewnego czasu pracuje się już i w tym kierunku. Sprawa sferyczności obrazu filmowego, rozwiązana na zasadzie stereoskopowości zaczyna nabierać cech prawdopodobieństwa. A czy będzie wykonalna, czas pokaże.

Narazie jesteśmy świadkami bardzo ciekawej ewolucji w tej dziedzinie. Kino, za wszelką cenę pragnie wyeliminować teatr i dąży do tego celu wszelkiemi siłami. Ale czy cel ten osiągnie?

Od wielu, wielu lat obserwujemy bezkrwawą walkę, jaka się toczy pomiędzy temi dwiema dziedzinami sztuki. Dotychczas teatr broni swej placówki i powiedzmy broni jej skutecznie.

Kto będzie zwycięzcą?

Możnaby na ten temat snuć szereg najprzeróżniejszych domysłów i przypuszczeń, mniej lub więcej bliskich prawdy. Jednak w dobie obecnej, dobie: szybkości, techniki i wynalazków, wszystkie rozumowania mogą się okazać bezpodstawne już w najbliższej przyszłości.

Bo może się zjawi jakiś nowy Edison, czy Marconi, który wywróci na nice, jakimś nowym, genjalnym wynalazkiem, nasze dotychczasowe podstawy myślenia.

Jednak są prawdy nie dające się obalić, a prawdy te nasuwają szereg refleksyj w tej, tak ważkiej, dziedzinie kulturalnej.

Co mianowicie jest tym olbrzymim walorem kina, którego teatr obalić nie jest w stanie?

To jego międzynarodowość!

Film niemy „przemawia” do wszystkich słuchaczy jednakowo, bez względu na ich narodowość, bo mówi językiem gestu, ekspresji i mimiki.

A film dźwiękowy?...

Z wprowadzeniem na ekrany świata filmu dźwiękowego, skończy się międzynarodowość. Każdy naród będzie chciał słuchać przedstawienia tylko w swoim rodowitym języku. Jeśli zaś film będzie doń przemawiał językiem obcym, to słuchać go i oglądać będzie tylko nieliczna garstka inteligencji.

I jakież stąd wyniki?

Przedewszystkiem zrównanie szans pomiędzy kinem a teatrem. To już wielka koncesja na rzecz sztuki scenicznej.

Jeśli idzie o technikę wykonania i wystawę filmu, to nasuwają się następujące logiczne wnioski.

Przedewszystkiem kwestja kosztów produkcji.

Dotychczas film był dostępny dla wszystkich, bo był tani. Taniość tę mógł uzyskać tylko dzięki swej międzynarodowości. Bo za filmy amerykańskie płacił cały świat. Stąd możliwość wspaniałej wystawy przy stosunkowo niskich cenach biletów wejściowych.

Co się, jednak, stanie kiedy za produkcję filmu zapłaci tylko jeden kraj?

Albo ceny biletów wejściowych znacznie zdrożeją i kino przestanie być tańsze od teatru, albo... trzeba będzie obniżyć koszta produkcji, czyli dać gorszą technikę czy wystawę.

W obu tych wypadkach zacznie się, niewątpliwie, zmierzch X muzy.

I wtedy dopiero szerokie warstwy społeczne zwrócą się do teatru.

Boć przecież kino jest w sztuce tem samem, co gazeta brukowa w prasie. Tak jak ten, co się nauczył czytać „Petit Parisien'a”, sięga później po „Matin'a”, a jeszcze później po „Temps'a”, tak samo ten, co się na filmie nauczył chodzić do „ersatz”-teatru, będzie chciał potem poznać prawdziwą sztukę.

I kto wie, czy walcząc o szczyt techniki, o gadająco - plastyczne kino, przemysł filmowy nie walczy o byt teatru na świecie?!

I wtedy dopiero będzie można mówić o wpływie sztuki na kulturę mas.

Boć przecie każde przedstawienie teatralne dysponuje walorami artystycznemi, czego w żadnym razie nie można powiedzieć o wszystkich filmach.

Orka

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 26 stycznia r. b.:

WARSZAWA: *10.15* Naboż. z Katedry Wil. *12.10* Poranek symf. z Filh. Warsz. *14.00* Pogadanka dla gospodyń wiejskich. *14.30* O podnoszeniu produkcji rolnej i jej opłacalności. *15.00* Co słychać, o czem wiedzieć trzeba. *15.20 — 16.00* Muzyka. *16.00* W dworach i dworkach białoruskich. *16.20* Muzyka gramof. *16.40* O cudach fotoceli. *16.55 — 17.15* Płyty gramof. *17.15* W królestwie Polskiem przed 25-ciu laty. *17.40* Koncert. *19.25* Feljeton p. t. Dwie strony w sporze. *19.58 — 20.00* Sygnał czasu. *20.00* Kwadrans literacki. *20.15* Koncert popularny. *21.45* Słuchowisko z Krakowa. 23.00 — 24.00 Radjokabaret.

KRAKÓW: *10.15* Transm. z Katedry Wil. *12.10 — 14.00* Transm. z Warsz. *14.00 — 14.20* Zwalczanie szkodników leśnych i ogrodowych. *14.30 — 14.50* Zimowe żywienie krów. *15.20 — 16.00* Transm. z Warsz. *16.00 — 17.15* Transm. z Katowic. *17.15 — 17.40* Jak się bawić, to się bawić. *17.40* Wieczór kolend. *19.15 — 19.55* Romain Rolland jako wychowawca Europy. *19.58 — 20.00* Sygnał czasu. *20.00* Transm. z Warsz. *21.45* Słuchowisko literackie. *22.15 — 23.00* Transm. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *10.15 — 11.45* Transm. z Bazyliki wil. *12.05 — 12.25* Referat osadniczy przy W. T. K. R. *12.25 — 12.45* Co słychać w naszych oborach. *12.45 — 13.10* Dziewczyna dorastająca. *17.00 — 17.50* Koncert gramof. *17.50 — 18.10* Biuletyn Stow. Młodzieży Pol. *18.10 — 18.30* Audycja dla dzieci. *18.50 — 19.20* Muzyka franc. *19.20 — 19.40* Audycja wokalna. *19.40 — 20.00* Silva rerum. *20.00 — 20.15* Transm. z Warsz. *20.15 — 21.45* Koncert. *21.45 — 22.15* Słuchowisko z Krakowa. *22.30 — 2400* Muzyka tan.

KATOWICE: *10.15* Transm. nab. z Katedry Wil. *12.10 — 14.00* Transm. z Warsz. 15.00 — 15.20 Transm. z Warsz. *15.20 — 15.40* Opłacalność na wozów sztucznych. *15.40 — 16.00* Duch i materja. *16.00 — 17.15* Koncert popularny. *17.15 — 17.40* Na szachownicy. *17.40 — 19.00* Koncert. *19.30 — 19.55* Bery i bójki śląskie. *20.00 — 20.15* Transm. z Warszawy. *20.15 — 21.45* Koncert z Poznania. *21.45 — 22.15* Słuchowisko z Krakowa. *23.00 — 24.00* Muz. tan.

WILNO: *9.00* Transm. z Warsz. *10.15* Naboż. z Bazyliki Wil. *11.58* Sygnał czasu z Warsz. *12.10 — 15.00* Transm. z Warsz. *15.00 — 15.20* Jak dojść do posiadania dobrej krowy. *17.15 — 17.40* Samorząd szkolnej młodzieży. *17.40 — 19.00* Transm. z War. *19.00 — 19.25* Kukułka wileńska. *19.25 — 19.40* Lekcja niem. *20.00 — 21.45* Transm. z Warsz. *21.45 — 22.15* Transm. z Krakowa. *22.15 — 23.00* Transm. z Warsz. *23.00 — 24.00* Audycja wesoła.

ZAGRANICZNE: *.11.00* Wiedeń. Koncert Symf. *14.00* Stockholm Konc. symf. *17.00* Leningrad. Kwartet Auera. *18.55* Wiedeń. Aleksander Moissi przy mikrofonie. *20.00* Hamburg. Zemsta Nietoperza — operetka. *20.00* Królewiec. „Madame Butterfly“. *20.00* Praga. Koncert symf. *20.30* Turyn. „Dzwony Kornewilskie“ — operetka. *20.45* Berlin. Koncert kompozytorski Igora Strawińskiego . *20.55* Hilversum. „Bastien et Bastienne“ — opera Mozarta. *21.02 Rzym.* „Thais“ — opera Masseneta.

RADY STAREGO LEKARZA

PRZEZIĘBIENIE

Przeziębienie występuje wówczas, gdy skóra człowieka nie jest w stanie wyrównać nagłych różnic temperatury. Jeżeli bowiem ciało zostaje nagle oziębione, komórki skóry nagle się kurczą, powodując zacieśnienie i zwężenie włoskowatych naczyń krwionośnych. Wskutek tego obieg krwi doznaje przeszkód i zostaje znacznie zredukowany. Powoduje to mniejszy przypływ ciepła do danej części ciała, ewentualnie i do całej jego powierzchni, wskutek czego powstaje zjawisko znane pod nazwą przeziębienia.

Aby więc uniknąć tego, należy przyzwyczajać skórę naszą do takich nagłych zmian temperatury, a z drugiej strony unikać wielkich przeskoków podczas przejścia z ciepła do zimna i odwrotnie.

Osiągnięcie tego drugiego celu polega na tem, że przechodząc z ciepłego pokoju na powietrze, wkładamy na siebie dodatkowe okrycie. Natomiast, siedzenie w najcieplejszem nawet jutrze w cukierni, lub wagonie kolejowym nie zabezpieczy nas od przeziębienia po wyjściu na mróz.

Przystosowanie zaś skóry naszej do nagłych zmian temperatury osiągamy przedewszystkiem przez częste przebywanie na świeżem powietrzu. Z tego powodu mieszkańcy wsi i lasów są tak odporni na przeziębienia. Pozatem konieczne jest hartowanie ciała, według metod, podawanych już poprzednio na tem miejscu.

Jeżeli zaziębienie już nastąpiło, można jego skutki usunąć, o ile natychmiast po fakcie zabierzemy się do kuracji. Do tego celu dobre są kąpiele w łaźni, gdzie gorąca para, radykalnie działając, potrafi zanulować skutki przeziębienia. Dalej, dobre wyniki daje wzięcie na poty. Wystarczy wypić szklankę herbaty, sporządzonej z kwiatu lipowego, lub — o ile ma się silne serce — dwa proszki aspiryny, po położeniu się do łóżka.

Nakoniec, należy zwrócić uwagę, aby po szybkim chodzie, ćwiczeniach gimnastycznych, i wogóle jakiejkolwiek pracy na zimnem powietrzu, która wywołuje ogrzanie ciała, ubezpieczyć je po skończeniu tego dodatkowem odzieniem. Odpoczywanie na powietrzu, stojąc, siedząc na ławce, lub leżąc na murawie jest nawet o średnio chłodnej porze niebezpieczne.

Z KINOTEATRÓW

TĘCZA: BIAŁA KSIĘŻNA.

Stronę dźwiękową tego filmu można wogóle pominąć nie czyniąc przez to filmowi krzywdy. Są to tylko akompaniamenty dźwiękowe, obliczone na to aby zastąpić orkiestrę kinową. Można je traktować raczej z handlowego punktu widzenia, aniżeli artystycznego.

Niespodziankę sprawiła nam Pola Negri. „Fedora” udała się jej nadzwyczajnie. Dyskrecja i opanowanie umiar, kultura i środki ekspresji mimicznej doprawdy najszlachetniejsze. Ta rolą Pola Negri wraca na widownię zrehabilitowana i oczyszczona z wielu przewinień. Wyglądała też w tym filmie nadspodziewanie dobrze.

Ludwik Berger nie wziął tu tak wysokiego tonu, jak w obrazie „Za grzechy ojców”. Niemniej potwierdził, iż talent jego jest nieszablonowy. — Okazał się on znakomitym znawcą aparatu. Niektóre podjazdy (kamera w ruchu) jak np. do ciała zamordowanego Lukasa lub do każdorazowo pojawiającej się w drzwiach, osoby były nowe i ciekawe. Na tej drodze jest jeszcze wiele do zdziałania. Chodzi bowiem o to aby móc wydostać geometryczną wykreślną narracji.

H.

O INTELIGENCJI ŻYDOWSKIEJ W SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIEM

„ORGANICZNE WCIELENIE“. — KOPANIE TRUPA. — KULT RUSYFIKACJI. — POMOCNICY ZABORCÓW. — TCHÓRZOSTWO P. P. S. — JARZMO SYNAGOGI.

12)

Natomiast on, „Polak - katolik“ przedstawia Chrystusa, bo wyzwala lud roboczy od ucisku „kleru i burżuazji”, buduje „ustrój socjalistyczny“, oparty na „sprawiedliwości społecznej” i w szczególności dający miejsce zaszczytne żydostwu, które również cierpiało od ucisku „kleru i burżuazji“ i dlatego jest naturalnym sojusznikiem, a jako bardziej wyrobiony nawet kierownikiem „ludu roboczego”.

W ten sposób owe wychrzty antychrześcijańskie zrealizują zasady Chrystusa, który właśnie głosił „sprawiedliwość społeczną“ i w tym duchu, t. j. przeciw Kościołowi.

Bardziej patrjotyczni z tych wychrztów chcą jednak odrębnego polskiego państwa socjalistycznego, w którem żywioł polski wprawdzie ograniczony przez hegemonję polityczną żydostwa, byłby jednak narodowo niezależny. Lecz takie rozstrzygnięcie słabo przypada do gustu żydostwa, nieufnie traktującego polskość, jako czynnik antiżydowski, więc nie godzący się na stałą władzę żydowską. Stąd przed wojną ogromną popularność pośród żydów — w tem i chrzczonych, miała teorja „organicznego wcielenia” Polski do państw zaborczych ze względu na rzekomą jedność interesów ekonomicznych, po wojnie zaś, która Polsce przywróciła niepodległość, konieczność skutecznej obrony interesów proletarjatu wymaga według judeo - komunistów ponownego „organicznego wcielenia“ do byłych państw zaborczych!

Chrzest jako środek zwalczania polskości i chrystjanizmu — trudno się dalej posunąć w przewrotności, a jednak fakt ten istnieje i z nim trzeba się liczyć W rezultacie wpływ żydowski na inteligencję postępową jest fatalny: staje się ona nader czuła na wszelkie prawdziwe czy urojone krzywdy żydowskie, znosi milcząco, z poddaniem się, aroganckie traktowanie sprawy polskiej, „kopanie trupa Polski”“, narzucanie żargonu i języka rosyjskiego, kult dla ciemięzców Polski.

W 1900 — 1914 r. zagranicą żydzi polscy tworzący zresztą blok nierozerwalny z litwakami chwalili się, iż w pojęciu zagranicy zatarli różnicę między polskością i rosyjskością, na co ogół postępowej młodzieży polskiej w obawie posądzenia o antysemityzm wcale nie reagował. Na sekcji paryskiej polskiej „socjal - demokracji“ jedna litwaczka żądała, aby dla niej mówiono „pa huski“, albowiem języka polskiego nie rozumie i tylko opór bezwzględny niżej podpisanego nie dopuścił do tej hańby.

Na ogólnym wiecu paryskim w 1905 r. z powodu konstytucji, niżej podpisany, jako przedstawiciel „polskiej socjal - demokracji“' przemawiał po polsku, mimo oporu litwackiego prezydjum i przeważnie litwackiej publiczności, uznających tylko rosyjskość, i w mowie swej żądał dobitnie autonomji politycznej dla byłego zaboru rosyjskiego Za to miejscowa sekcja S. D. otrzymała naganę, iż posiada jakiegoś „nacjonalistę“. Lecz gdy jakiś żydek w żargonie przemawiał w obronie żydowskich postulatów, nie było końca oklaskom...

To też postępowej inteligencji polskiej groziła prawdziwa rusyfikacja ze strony nacjonalistów żydowskich, nie mogących znieść polskości. Uzupełniali oni akcję zaborców pod pozorem, iż polskość jest synonimem „reakcji, klerykalizmu i szlachetczyzny“, a więc należy ją tępić przez szerzenie wpływów żydowsko - moskiewskich, przeciwstawiali się walce o szkołę polską, wogóle nie rozumiejąc, dlaczego Polacy chcą się uczyć po polsku, gdy mogą jak żydzi uczyć się po rosyjsku i stać się tem samem częścią wielkiego zbiorowiska, mówiącego tem językiem. „Ja, Rosja”, z dumą mówił o sobie żyd polski zagranicą, mimo, iż ta Rosja krwią żydowską ociekała.

Kult dla gromiącej żydów Rosji przechodził wogóle wszelkie granice przyzwoitości: gdy w Rosji w ohydny sposób mordowano żydów, żydzi w Paryżu ubierali się w moskiewskie „rubaszki“ i tańczyli „kazaczka”, jednocześnie lżąc Polskę, która im dawała ochronę i opiekę przed wysłanemi z Rosji czarnosecińcami!

Żyd, uwielbiający Rosję, za to, że „w imię Chrystusa” go gromi, i gardzący Polską za to, że w imię Chrystusa go ochrania, — sam nam bezwiednie mówi, iż krew Chrystusa ciąży na jego sumieniu i dlatego chce być prześladowany, nie zaś opieką otaczany. Żyd jest zawsze świadkiem Chrystusa i jako taki przedstawił się radykalnej inteligencji polskiej, lecz ta zaślepiona frazeologją postępową tego nie była w stanie zrozumieć, i zamiast ostrzec przed jego zabójczą dla Polski działalnością, sama ją popierała oddając siebie i lud polski jego wpływowi antypolskiemu i antychrześcijańskiemu.

Ta zaś część polskiej inteligencji socjalistycznej, t. zw. prawica P. P. S., która dzięki swemu patrjotyzmowi widziała fatalne następstwa niczem nieokiełznanej akcji żydowskiej S. D. i Bundu, nie miała odwagi temu się przeciwstawić, aby nie ściągnąć na siebie zarzutu antysemityzmu. Przeciwnie ze swego patrjotyzmu musiała się jeszcze żydom tłumaczyć, obiecując im wszelkie możliwe prawa w wolnej Polsce, bez żądania jakichkolwiek gwarancyj ich lojalności...

(C. d. n.).

Z Sali Sądowej

TRÓJKA BOLSZEWICKA PRZED SĄDEM

Sąd Okręgowy w roku ubiegłym skazał „trójkę" bolszewicką, która prowadziła akcję szpiegowską na terenie Polski — na cztery lata ciężkiego więzienia.

Od wyroku tego oskarżeni: Apecionek Michał, Gawlikowski Roman i Zawadzki Antoni odwołali się do Sądu Apelacyjnego, który na wczorajszem posiedzeniu rozpatrywał sprawę przy drzwiach zamkniętych.

Dwaj ostatni, zecerzy, pracujący w drukarni M. S. Wojsk, wykradli dokumenty i sprzedali niejakiemu Kapuścińskiemu. Apecionek zaś miał polecenie przewieźć je do Moskwy. Został on jednak w Lidzie aresztowany.

Na wczorajszej rozprawie Gawlikowski i Zawadzki do winy się nie przyznali, natomiast Apecionek przyznał się do należenia do „trójki" bolszewickiej w Warszawie i do usiłowania przekroczenia nielegalnie granicy polskiej ze szpiegowskiemi dokumentami, które składały się z dziennika rozkazów M. S. Wojsk. i ustawy o powszechnej służbie wojskowej.

Na usprawiedliwienie swoje Apecionek złożył ciekawe zeznanie. Według tego zeznania Apecionek będąc więźniem G. P. U. w Mińsku miał odzyskać wolność jedynie pod warunkiem, że będzie prowadził akcję szpiegowską w Polsce.

I w ten sposób został nielegalnie przemycony przez granicę.

W Warszawie zetknął się z „przewodniczącym" trójki — Kapuścinskim, który mu dał wspomniane dokumenty.

Kapuściński zdołał zbiec z Polski.

Sąd Apelacyjny po dłuższej naradzie wydał wyrok, który zmniejsza karę więzienia Gawlikowskiemu do lat 3 i pół, Zawadzkiemu do 2 i pół, w stosunku zaś do Apecionka został zatwierdzony wyrok Sądu Okręgowego, który go skazał na cztery lata ciężkiego więzienia.

(g.).

SPRAWY LOTNICTWA CYWILNEGO

W OŚWIETLENIU L. O. P. P.

Wczoraj odbyła się konferencja prasowa w Zarządzie Głównym L. O. P. P. w Warszawie. Konferencję rozpoczął przemówieniem Szef Propagandy Prasowej redaktor „Lotu Polskiego" mjr. Witkowski.

Mówca uzasadniał najważniejsze potrzeby lotnictwa cywilnego, a mianowicie ujednostajnienia władz i kierownictwa lotnictwa cywilnego, oddania szkolnictwa lotniczego, zorganizowanego przez L. O. P. P. właściwym czynnikom, powołanym do prowadzenia szkół lotniczych, potrzeby budżetowe i wreszcie konieczność powołania Komisji mieszanej do spraw obrony powietrznej i przeciwgazowej.

W toku dyskusji, która się wyłoniła, zwrócono uwagę na potrzebę powołania podsekretarjatu stanu lub Ministerstwa Lotnictwa, które byłoby władzą centralną, naczelną, koordynującą wszystkie prace na polu rozwoju lotnictwa polskiego, którego sprawy, jak dotychczas prowadzą każde w swoim zakresie: Departament Lotnictwa wojskowego, Wydział komunikacji lotniczej przy Ministerstwie Komunikacji, Ministerstwo Oświaty, Ministerstwo Rolnictwa i L. O. P. P. jako organizacja, utrzymująca najbardziej bezpośredni kontakt ze społeczeństwem w zakresie rozwoju lotnictwa.

Organizacja ta powołała już do życia szkoły lotnictwa cywilnego w Bydgoszczy, Lwowie i Warszawie i buduje obecnie szkołę lotniczo - gazową na Żoliborzu. W dziale dalszego rozwoju sieci komunikacyjnej lotnictwo cywilne projektuje linje komunikacji nocnej, oraz linję Warszawa — Berlin i Warszawa — Wilno oraz Warszawa — Gdynia.

Referent przedstawił zebranym pomyślny rozwój budownictwa lotniczego w Polsce, które poza duraluminjum zasilane jest wyłącznie przez siły fachowe i materjał krajowy i przystąpiło obecnie, dzięki częściowym subsydjom L. O. P. P. do konstrukcji prototypów polskich samolotów.

Bezpieczeństwo i higjena
pracy w drukarstwie.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przesłało izbom przemysłowo - handlowym do zaopinjowania projekt rozporządzenia w sprawie przepisów o bezpieczeństwie i higjenie w pracy przy wykonywaniu robót drukarskich, litograficznych i odlewania czcionek. Warszawska Izba przemysłowo - handlowa w związku z tem odbyła z udziałem przedstawicieli zainteresowanych kół przemysłowych konferencję, w wyniku której postanowiono przedłożyć miarodajnym czynnikom szereg poprawek, zmierzających do usunięcia z projektu niektórych przepisów nieżyciowych, względnie niemożliwych do zastosowania w już istniejących zakładach oraz takich, które nie są oparte na obowiązujących ustawach, a nałożyłyby na pracodawców nowe ciężary.

Również ze względu na wymogi techniki pracy drukarskiej, szereg przepisów będzie musiał ulec zmodyfikowaniu.

146 FIRM ZBANKRUTOWAŁO
w Warszawie w roku ubiegłym.

Agencja PID dowiaduje się, że do wydziału handlowego Sądu Okręgowego zgłosiło w roku ubiegłym upadłości 146 firm w Warszawie. Są to przeważnie firmy handlujące manufakturą, skórami i t. p.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KIELECKA

OPOCZNO. — KURSY STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Staraniem Powiatowego Koła Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych odbył się w Opocznie, dnia 5 i 6 stycznia kurs dla nauczycielstwa. Na kurs przybyło około 40 osób z młodszego nauczycielstwa. Stowarzyszenie, które dopiero niedawno zawiązało się na terenie powiatu opoczyńskiego zaczyna tedy swą pożyteczną działalność. Oby wytężyło jaknajwiększą energję by katolickie nauczycielstwo nareszcie zgrupowane zostało w katolickiej organizacji. — Związek, który w jednej miejscowości bardziej wyraźnie, w drugiej skrycie prowadzi akcję antykatolicką grupuje najczęściej po katolicku usposobione nauczycielstwo z braku katolickiej organizacji. Stowarzyszenie i na naszem terenie powoli rozwija swą organizację i powinno zrzeszyć całe nauczycielstwo katolickie.

KRONIKA LUBELSKA

LUBLIN. — ZJAZD INSTRUKTORÓW ROLNYCH. — W dniu 14 b. m. odbył się w Lublinie wojewódzki zjazd instruktorów rolnych, pracujących na terenie organizacyj rolniczych i wśród młodzieży rolniczej. (n).

LUBLIN. — ROCZNE ZEBRANIE ZWIĄZKU FELCZERÓW. — W niedzielę, 19 b. m. odbyło się w Lublinie roczne zebranie wojewódzkiego Związku Felczerów. Przewodniczył delegat zarządu centralnego p. Galuba z Warszawy. Sprawozdanie z działalności złożył p. Jakimiński. — Omówiono cały szereg spraw organizacyjnych i fachowych. Dokonano wyborów nowego zarządu. Prezesem został ponownie p. Jakimiński z Lublina.

LUBLIN. — Z WALNEGO ZEBRANIA S. M. P. PRZY KATEDRZE. — W niedzielę, 19 b. m. odbyło się roczne walne zebranie stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej przy katedrze. Młodzież zebrała się bardzo licznie. Wśród gości przybyli m. in. ks. rektor kan. Chwiećko, profesor kat. Uniwersytetu Lubelskiego ks. dr. J. Dąbrowski, ks. patr. Krassowski, ks. patr. Żyszkiewicz, delegatka Związku S. M. P. p. instr. Kasprzakówna, p. patr. Niemierowa, rodzice młodzieży zorganizowanej delegacji młodzieży żeńskiej.

Przewodniczył ks. kan. Chwiećko. Sprawozdanie z działalności złożył prezes Niemier. Na temat sprawozdania przemawiali ks. rektor Chwiećko i ks. prof. dr. Dąbrowski. Dokonano wyborów nowego zarządu z p. Niemierem ponownie na czele. Odbyło się również uroczyste przyjęcie 19 nowych członków. Przyrzeczenia odbierał ks. patr. Krassowski. Na zakończenie załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych. Trzeba przyznać, że katedralne S. M. P. jest ruchliwą organizacją. (n).

KURÓW. — WIEC KATOLICKI. W Kurowie, powiatu puławskiego odbył się ostatnio wiec katolicki. Wiec zgromadził tłumy parafjan. Wygłoszono szereg przemówień, wzywających do czynnej akcji katolicko-społecznej. Wiec stwierdził, że Kurów i okolica zdecydowanie i twardo stoi na gruncie katolickim.

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — ECHA DEMONSTRACYJ KOMUNISTYCZNYCH W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. — Po demonstracji, zorganizowanej przez komunistyczny „selrob" z okazji święta na cześć Lenina, Liebknechta i Róży Luxenburg, zakończonej pochodem na posterunek policji w Bełżcu i atakiem demonstrantów na policję — zapanował wkońcu zarówno w Bełżcu, jak i w Lubyczy, gdzie rozpoczęły się demonstracje, spokój. Posterunek policji wzmocniono o 10-ciu ludzi. Poza aresztowaniem 15-tu prowodyrów demonstracji — dalszych aresztowań nie przedsięwzięto. Wszyscy aresztowani brali już kilkakrotnie udział w wystąpieniach zbrojnych przeciwko policji i są znanymi działaczami „selrobu". Przywódcą antypaństwowego ruchu miejscowego był niejaki Wojciech Typka z Lubyczy, który zdołał uciec. Policja rozesłała za nim listy gończe.

Ruch wśród miejscowej ludności wywołał komunistyczny poseł na sejm, Cham, ten sam, który w ub. r. wywołał analogiczne wystąpienia zbrojne przeciwko policji w Hrebennem.

KRONIKA POMORSKA

HALLEROWO. DOM ODPOCZYNKOWY NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. — Zarząd główny Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych zorganizował tu własny dom wypoczynkowy nad polskiem morzem, obliczony na ok. 80 osób. Dom ten umożliwi części bodaj nauczycielstwa szkół powszechnych spędzenie wakacyj nad morzem.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ. — WYSTĘPY BANDROWSKIEJ. — Znakomita ta primadonna opery warszawskiej, ongiś pierwszy sopran Teatru Wielkiego w Poznaniu, zjeżdża na swą dawną scenę, ale tylko na 3 gościnne występy, a mianowicie: w „Łucji z Lamermoor", „Rigoletto" i w „Lakmé". Będzie to dla melomanów naszych prawdziwe święto, tembardziej, że i cały zespół miejscowy pod znakomitem kierownictwem dyr. Wojciechowskiego i przy reżyserji tak wytrawnego artysty, jak p. Urbanowicz, da niewątpliwie całość pierwszorzędną.

POZNAŃ. — Z IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ. — W izbie przemysłowo - handlowej w Poznaniu odbyło się posiedzenie przedstawicieli eksporterów zbożowych. Omawiano sprawę premij wywozowych na zboże i przyjęto następującą rezolucję: Racjonalizacja zbożowego handlu eksportowego może nastąpić przy odpowiedniem uregulowaniu kredytów eksportowych oraz drogą stworzenia porozumienia najważniejszych grup istniejących w handlu zbożem przy zachowaniu struktury samodzielnego handlu. Forma tego porozumienia zostanie wspólnie uchwalona przez przedstawicieli poszczególnych grup.

POZNAŃ. — NADUŻYCIA POCZTOWE. — Funkcjonarjusz urz. pocztowego w Lesznie Makowiecki został wyrokiem sądu apelacyjnego w Poznaniu skazany na 2 lata więzienia za kradzież przeszło 17.000 zł., popełnioną przez przywłaszczanie sobie wartościowych przesyłek, przyczem wykryto szereg fałszerstw, wprowadzonych celem zatarcia śladów w rachunkach urzędu. (zk).

KRONIKA RADOMSKA

ŻERDŹ. — WYSTĄPIENIE MŁODZIEŻY Z KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ. — Związek Młodzieży Polskiej w Radomiu otrzymał od młodzieży z Żerdzi, parafji Przytyk, powiatu radomskiego następujący list.

— My niżej podpisani w myśl punktu 7 regulaminu młodzieży wiejskiej prosimy o wykreślenie nas z listy członków koła młodzieży wiejskiej w Żerdzi, gdyż po dokładnem zaznajomieniu się z regulaminem koła młodzieży wiejskiej zauważyliśmy, że w myśl punktu czwartego tego regulaminu członkiem może być chrześcijanin - obywatel a więc protestant, marjawita i t. p., że członkowie kół młodzieży wiejskiej postępują zgodnie z wymaganiami etyki chrześcijańskiej czyli niekoniecznie katolickiej jak opiewa punkt 5 regulaminu. Wobec powyższego stanu my jako katolicy chcemy należeć do organizacji katolickiej, do młodzieży która kieruje się zasadami etyki katolickiej i wychowuje się w duchu religji rzymsko-katolickiej. Do Kół Młodzieży wiejskiej niechaj należą chrześcijanie niekatolicy protestanci i inni sekciarze. Pod powyższem pismem następują podpisy młodzieży z Żerdzi.

Wypadki w Słupicy zda się otworzą oczy i tym, którzy dotychczas należeli do kół młodzieży wiejskiej i starościńska robota wśród kół młodzieży wiejskiej na terenie powiatu radomskiego wkrótce zostanie zlikwidowaną.

KRONIKA POLESKA

PRUŻANA. — ROZBUDOWA SĄDOWNICTWA. — W dniu 23 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie nowego gmachu sądowego. W gmachu tym, składającym się z dwóch dużych sal i 25 pokoi biurowych, znajdzie pomieszczenie sąd grodzki wraz z wydziałem hipotecznym, którego otwarcie przewiduje się wkrótce, a nadto kancelarja sędziego okręgowego śledczego, podprokuratora i komornika. Część lokalu przeznaczona będzie na mieszkanie służbowe dla naczelnika sądu grodzkiego, oraz dla woźnego.

Koszt budowy wspomnianego gmachu w wysokości 311.096 zł. pokryty został z funduszu inwestycyjnego, przyznanego na budowę sądów grodzkich w województwach wschodnich.

Sąd grodzki w Prużanie podlega sądowi okręgowemu w Grodnie. W uroczystości poświęcenia weźmie udział prezes sądu okręgowego w Grodnie.

KRONIKA ŚLĄSKA

KATOWICE. — POŻAR. — Wczoraj o godz. 20-ej wieczorem wybuchł z nieustalonych przyczyn pożar w hucie Pawła w Żorach, pow. rybnicki, który objął warsztaty mechaniczne, stolarnie, skład modeli oraz budynek zarządu tejże huty. Szkody, wyrządzone przez pożar, wynoszą około 400.000 zł. Władze policyjne prowadzą dochodzenia.

KATOWICE. — WYROK TRYBUNAŁU ROZJEMCZEGO. — Trybunał Rozjemczy dla Górnego Śląska wydał wyrok w przedmiocie toczących się przed nim t. zw. spraw monopolowych. W sprawach tych, wytoczonych przeciwko skarbowi państwa, b. właściciele fabryk wódek, zamkniętych na skutek zastosowania przepisów ustawodawstwa polskiego z r. 1924 o podwyższeniu podatku akcyzowego, domagali się od państwa polskiego odszkodowania za pozbawienie ich przedsiębiorstw prywatnych (art. 4 Konwencji Genewskiej). Trybunał rozjemczy po rozpatrzeniu jednej takiej sprawy z powództwa Bobrzyka nie uznał pretensji i oddalił powództwo.

Wyrok ten, wydany narazie w jednej sprawie, przesądza szereg analogicznych pretensyj, zawisłych przed trybunałem.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

LEGNOWO. — WALNE ZEBRANIE „SOKOŁA". — Odbyło się tu w lokalu p. Dzierżawskiego roczne walne zebranie „Sokoła" przy licznym udziale członków.

Zebranie zagaił prezes Olszewski. Ze sprawozdań poszczególnych członków zarządu okazało się, iż tut. Tow. gimn. „Sokół" bardzo się rozwija i w przeciągu roku dużo zdziałało, chociaż były jednostki, które dążyły do stłumienia rozwoju towarzystwa. — Prezesem nowego zarządu wybrano p. B. Olszewskiego.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 50 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 249-15. P. K. O. 19.113.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).